Nr. 207 (3315) Warszawa, CZWARTEK 26 Lipca 1928 r. Rok XXXIV

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Dyrekcja — tel. 120-13.
Administracja — tel. 313-80.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

DWA WYROKI SMIERCI WE LWOWIE

3-go lipca b. r. sześciu młodych Ukraińców dokonało napadu na filję pocztową we Lwowie. Napad się nie udał, zrabowano wszystkiego ok. 20 zł., nikt z urzędników ani z publiczności nie doznał szwanku. Jak stwierdził na rozprawie sądowej główny świadek zajścia, urzędniczka pocztowa, cały napad robił wrażenie dziecinno-żakowskiego wybryku.

Gdyby u nas panowały normalne stosunki prawne i konstytucyjne, toby sprawę przekazano sądowi przysięgłych, któryby zbadał wszystkich świadków, mających coś do powiedzenia w tej sprawie i po gruntownem jej oświetleniu orzekłby o stopniu winy i wysokości kary podsądnych.

Ale tu chodziło o Ukraińców, więc odrazu stworzono sprawę „wyjątkową" i oddano ją sądowi *doraźnemu*. Na rozprawie sądowej oskarżeni zeznali, że napadu dokonali z rozkazu władz tajnej organizacji terorystycznej U. O. W. (Ukraińska Org. Wojskowa), mającej jako program zbrojne wywalczenie zjednoczenia ziem ukraińskich w państwo niepodległe. Obrońcy potwierdzili to i ofiarowali dowody prawdy, które jednak sąd odrzucił. Przesłuchano tylko świadków napadu i przedstawicieli policji, a w końcu skazano dwóch podsądnych na *karę śmierci*, dwóch na ciężkie więzienie po 5 i 7 lat (tylko dlatego, że są małoletni), a dwóch przekazano sądom zwykłym.

Sąd wychodził z założenia, że ma do czynienia z pospolitymi bandytami. Ale w takim razie surowość kary nie stoi w żadnym stosunku do popełnionego przestępstwa. Nie pamiętamy z kroniki sądowej ostatnich lat wypadku, by młodych chłopców za *usiłowanie rabunku skazywano na śmierć*.

Ale oczywiście, że nikt nie uwierzy, by tu szło o pospolitych bandytów. Sąd doraźny działał tu poto właśnie, by swą szybką procedurą *utrącić charakter polityczny sprawy*. I cóż z tego wyszło?

Wyszło to, że wszyscy znają istotne pobudki przestępstwa, tylko Sąd doraźny nie chciał ich znać. Skutek był ten, że wymierzono wyrostkom *najwyższy wymiar kary, na który w żaden sposób nie zasłużyli*, gdyż byli tylko narzędziem w ręku władz organizacyjnych i działali z pobudek ideowych.

Wyszło dalej to, że władze sądowe chciały ukryć to, czego w żaden sposób ukryć się nie dało: istnienie tajnej organizacji terorystycznej Ukraińców. Dziwna rzecz: naogół gdy idzie o walkę z antypaństwowemi organizacjami, „tworzy się" ich więcej, niż jest, a tu starano się ukryć organizację rzeczywiście istniejącą. W czyim interesie?

Wyszło wreszcie to, że wyrok lwowski *pogłębi antagonizm między społeczeństwem polskiem a ukraińskiem*, rozpali nacjonalizmy z obu stron, doda otuchy bolszewikom z tej i tamtej strony granicy.

Potępiamy U. O. W. i jej działalność. W Polsce demokratycznej — jeszcze bądź co bądź demokratycznej — niema miejsca na stronnictwo terorystyczne, nie mówiąc już o tem, że *terorem w Polsce* nie zbuduje się zjednoczonej niepodległej Ukrainy. Jest to awanturnictwo nieodpowiedzialne, które może pociągnąć fantazję dziecinną i umysły niedowarzone, ale głębszych korzeni w społeczeństwie nie zapuści. Powoływanie się na P. P. S. w zaborze rosyjskim nie wytrzymuje krytyki, gdyż Polska dzisiejsza nie jest Rosją carską.

Jeżeli tedy występujemy przeciw *ukrywaniu* faktu istnienia U. O. W., to z drugiej strony mamy prawo domagać się, by nie *przeceniano* faktu. Ale jedno i drugie uzupełnia się tu wzajemnie.

Należy raz wyjść na jasną drogę polityki demokratycznej wobec Ukraińców i innych mniejszości, a nie trzeba będzie przemycać sądów doraźnych.

A przedewszystkiem należy znieść te *sądy doraźne*, będące karykaturą wymiaru sprawiedliwości, przynoszącą Polsce szkodę i wstyd. W chwili, gdy Polska przygotowuje się do uroczystego obchodu 10-lecia swego niepodległego bytu, gdy amnestja, mająca uczcić tę rocznicę, jest jeszcze w toku — w takiej chwili sąd doraźny we Lwowie zdobył się na ferowanie dwóch wyroków śmierci!

Instytucja sądów doraźnych zasłużyła rzetelnie na śmierć naturalną.

J. M. B.

ODRZUCENIE WNIOSKU LABOUR PARTY O VOTUM NIEUFNOSCI DLA RZĄDU

Londyn, 25.7. (AW). Na wczorajszem wieczorowem posiedzeniu Izby Gmin, po dyskusji w sprawie polityki rządowej w zakresie walki z bezrobociem, postawiony został pod głosowanie wniosek Partji Pracy, wyrażający rządowi votum nieufności. Wniosek ten odrzucony został większością 331 głosów konserwatystów i niektórych liberałów przeciwko 150 głosom Partji Pracy.

ZAMACH NA PRZEWODNICZĄCEGO SOWIETU W JAROSŁAWIU

Moskwa, 25.7. (AW). Na przewodniczącego Sowietu w Jarosławiu dokonano zamachu. Został on ranny 3 strzałami rewolwerowemi. Zamachowiec zdołał uciec.

INTERWENCJA RZĄDU ANGIELSKIEGO W SPRAWIE STANOWISKA LITWY W SPRAWIE POLSKI

Londyn, 25.7. (PAT). Agencja Reutera donosi, iż Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że poseł angielski w Rydze otrzymał instrukcje, aby podkreślił z naciskiem wobec litewskiego Ministerjum Spraw Zagranicznych, iż pożądanem jest wprowadzenie w życie zaleceń Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu z Polską. Agencja Reutera dowiaduje się, że podobne przedstawienia uczynić mają również przedstawiciele Francji i Niemiec

SENSACYJNE SZCZEGOŁY Z PRZESZŁOSCI WALDEMARASA

Wilno, 25.7. (AW). Były charge d'affaires poselstwa ukraińskiego w Berlinie Emil Koziej występuje z dalszemi rewelacjami, dotyczącemi działalności Waldemarasa w Berlinie w r. 1918. Tym razem Koziej publikuje szereg rewelacyj w „Kurjerze Wileńskim". Ujawnia on nieznany dotąd fakt, iż Waldemaras w Berlinie zaczął swoją karjerę polityczną jako funkcjonarjusz przy t. zw. Nachrichtenstelle przy pruskim ministerjum wojny. Pozatem zarzuca Waldemarasowi bardzo dwuznaczną rolę w dobie rokowań o traktat pokojowy w Brześciu Litewskim, gdzie Waldemaras miał wpływać na stanowisko delegacji ukraińskiej w sposób zalecony i podyktowany mu przez czynniki oficjalne niemieckie. „Kurjer Wileński" zapowiada ukazanie się jeszcze szeregu artykułów Kozieja, charakteryzujących dyplomację Waldemarasa.

PRASA LITEWSKA O KONFLIKCIE LITEWSKO-POLSKIM

Kowno, 25 lipca (PAT.) Organ rządowy „Lietuvos Aidas" omawia w związku z rokowaniami litewsko-polskiemi rolę trzeciej strony w tych rokowaniach. Ta trzecia strona — pisze dziennik — posiada nadzwyczajne zanczenie i od niej tylko prawie zależy, czy pomiędzy Litwą a Polską dojdzie do porozumienia. Dotychczas ta trzecia strona t. j. Anglja i Francja porozumienie takie raczej utrudniała. „Lietuvos Aidas" zaznacza dalej, że prasa rządowa angielska i francuska przy omawianiu sporu polsko-litewskiego okazała tyle ignoracji i braku objektywności, że gdyby angielscy i francuscy mężowie stanu w tym samym duchu nadal prowadzili swoją akcję pośredniczącą, to nietylko nie doprowadzą w Europie wschodnieq do porozumienia, lecz wywołają niebezpieczeństwo katastrofy. Litwa jest gotowa — pisze dalej „Lietuvos Aidas" — nawiązać z Polską stopniowo stosunki, o ile prawa litewskie do Wilna będą ustalone. (!) Naciskiem na Litwę i groźbami, zwróconemi do Rządu litewskiego, nie osiągnie się jednak niczego. Dyplomacja angielska i francuska powinna poszukać formuły kompromisowej, możliwej do przyjęcia dla obu stron.

Dziennik opozycyjny „Rytas" przestrzega rząd Waldemarasa przed przecenianiem pomocy sowieckiej na wypadek zbrojnego konfliktu Polski z Litwą, albowiem wewnętrznopolityczna sytuacja w Rosji zaostrzona została ostatnio jeszcze bardziej wskutek kryzysu zbożowego tak dalece, że Moskwa nie jest zdolną do jakiejkolwiek zewnętrznopolitycznej akcji.

SAMOBOJSTWO 22 LETNIEJ POLKI Z POWODU PRZESLADOWAN WŁADZ LITEWSKICH

Wilno, 25 lipca. (AW.). „Dziennik Wileński" podaje wiadomość z litewskiego obozu koncentracyjnego w Wormiach o samobójstwie przez powieszenie 22-letniej Adeli Winkówny, która przed kilku tygodniami została aresztowana przez władze litewskie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski. Samobójstwo nastąpiło na tle rozstroju nerwowego, wywołanego przez prześladowanie władz litewskich.

Wtymże samym obozie w Wormiach zmarł więzień polski Kwinkiewicz.

Stosunek władz litewskich do więźniów zgromadzonych w obozie koncentracyjnym urąga wszekim opisom.

ECHA NASZEGO ARTYKUŁU

Berlin, 25 lipca (PAT.) „Berliner Tageblatt" w korespondencji własnej w Warszawie podkreśla głos „Robotnika", wzywający rząd polski do zachowania zimnej krwi.

CZY AMUNDSEN ŻYJE?

Wiedeń, 25 lipca. (PAT.). Według doniesień United Press, kierownicy sowieckiego instytutu badań morskich przypuszczają, że Amundsen zyje i przebywa prawdopodobnie na wschód od Spitzbergu w kierunku Flora, będącego dalszym ciągiem grupy krajów Franciszka Józefa.

WSPANIAŁY PRZEBIEG STRAJKU GORNIKÓW

(telefonem)

Dąbrowa Górnicza, 25 lipca.

Odbyty w dniu dzisiejszym demonstracyjny jednodniowy strajk górników miał przebieg wspaniały i zrobił tu ogromne wrażenie.

W Zagłębiu Dąbrowskiem na 21 kopalń całkowicie stanęło 20, jedna zaś — częściowo.

W Zagłębiu Krakowskiem wszystkie 9 kopalń, objętych zostało strajkiem. Na Górnym Śląsku na 52 kopalniach strajkowało ogółem 60% górników (z tego 15% kopalń stanęło zupełnie, a na pozostałych, objętych zostało strajkiem od 15% do 90% górników). Jeżeli zważymy, że „Zespół Pracy" prowadził olbrzymią agitację przeciwko strajkowi, między innemi — wydał odezwę, podpisaną przez 4 organizacje, wchodzące w skład „Zespołu Pracy" — która nawołuje do nieporzucania pracy w dniu dzisiejszym — to osiągnięte rezultaty strajkowe są wspaniałym sukcesem Centralnego Związku Górników.

Podkreślić również należy, że agitację przeciwstrajkową prowadzili też komuniści. Przed tygodniem ogłosili oni strajk generalny, który skończył się kompletnem fiaskiem, obecnie zaś nie przyłączyli się do strajku, lecz połączyli z Związkami żółtymi przeciw Związkom klasowym!!

Dzisiejsza wspaniała manifestacja solidarności robotniczej jest jednym jeszcze dowodem, iż górnicy potrafią nieugięcie bronić swoich praw, przechodząc do porządku nad wszelkiego rodzaju zdrajcami interesów robotniczych.

DWA WYROKI SMIERCI W PROCESIE LWOWSKIM

Lwów, 25.7. (PAT). Dziś o godz. 11-ej przed południem sąd doraźny ogłosił wyrok przeciwko sprawcom napadu rabunkowego na filję poczty przy ul. Głębokiej. W przepełnionej sali, wśród ogólnej ciszy przewodniczący trybunału Malicki odczytał wyrok, mocą którego oskarżeni Włodzimierz Ordyniec i Iwan Płachtyna uznani zostali winnymi zbrodni i rabunku, według par. par. 191, 192, 193 i 194 Kodeksu karnego, i skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie z tem, że pierwszy ma być powieszony Płachtyna. Oskarżeni Włodzimierz Myrosz i Eugenjusz Kaczmarski z powodu niepełnoletności skazani zostali pierwszy na 7 lat, drugi na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami. Sprawa pozostałych dwóch oskarżonych, a mianowicie Eugenjusza Skickiego i Jana Sztokały, przekazana została do postępowania sądowi zwyczajnemu. Obrońca skazanych na śmierć oskarżonych, dr. Starosolski odwołał się do łaski Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

PODWYŻKA TARYFY KOLEJOWEJ

Wśród wrzawy dokoła zagadnienia zmian w Konstytucji niepostrzeżenie prawie mija wiadomość o podwyżce taryf kolejowych od połowy sierpnia. Prasa milcząco rejestruje nowy skok drożyzny i pędzi dalej za „sensacjami", jakgdyby podrożenie kolei o 20 proc. nie było najsensacyjniejszą, bo najbardziej ogół obchodzącą sprawą, w której miljony obywateli bezpośrednio są zainteresowane.

Zwyżka następuje w chwili wzmożonego ruchu na kolejach, tuż po żniwach, w okresie wakacyj ludności miejskiej i częstszych wędrówek ludności wiejskiej.

Zwyżka ma być jednakowa dla wszystkich trzech klas i najboleśniej odczują ją najszersze masy podróżujących klasą najtańszą. Główne pozycje dochodowe w ruchu pasażerskim powstają ze sprzedaży biletów najtańszej klasy; do droższych klas często-gęsto dokłada się. Cały ciężar nowych wydatków spadnie na najsłabszych gospodarczo. Inwestycje kolejowe, które zamierza Rząd poczynić z dochodów, spodziewanych po nowej zwyżce, zapłacone być mają z kieszeni najbardziej upośledzonych ekonomicznie.

Taryfy towarowe mają być narazie nietknięte, aczkolwiek rozumna ich reforma przynieść mogłaby skarbowi spory dochód, nie obciążając spożywcy. Producenci tedy nie będą wzywani do przysporzenia kolei nowych dochodów. Przerzucono nowy ciężar znowu na zubożałego do reszty spożywcę, który z zarobku swego, bardzo niedostatecznego i niewzrastającego, łoży najwięcej na skarb pod postacią monopoli i akcyzy i podatków pośrednich jawnych i ukrytych.

Wstrzymany nieco pochód drożyzny rozpocznie się na nowo, zachęcony zwyżką kolejową. Najgorszą plagą naszego życia gospodarczego jest drożyzna, rujnująca spożywcę i pozbawiająca go siły nabywczej. Podrożenie taryf kolejowych bardziej jeszcze osłabi spożywcę, i tak ledwie dającego znak życia.

Mówi się na usprawiedliwienie tego kroku, że koleje nasze są tańsze, niżeli zagranicą. Ale proszę porównać zarobki w Niemczech z zarobkami u nas, tempo życia gospodarczego, pojemność rynku wewnętrznego, siłę nabywczą ludności. Tańsze koleje są rzeczą najzupełniej usprawiedliwioną w Polsce, są objawem normalnym w warunkach obecnych. Inwestycje kolejowe powinny być dokonywane nie drogą zwyżki taryfy osobowej. Jeżeli zbadamy całokształt gospodarki kolejowej, szczególnie metody zakupów węgla, zamawiania nowego taboru, remontu taboru zużytego etc., niejeden dziesiątek miljonów znaleźć się może nietylko na pomnożenie kapitału inwestycyjnego, ale i na zwyżkę płac pracowników kolejowych.

Nowy minister kolei, p. Kühn, tęgi zresztą fachowiec i dzielny organizator, poszedł niestety odrazu na początku swej działalności po linji najmniejszego oporu.

Jeżeli poprzestanie na tem i „podniesienie dochodowości kolei" przeprowadzać będzie tą drogą, w bardzo krótkim czasie roztrwonić może ten kapitał osobisty, z którym wszedł do Ministerjum Komunikacji.

J. S.

POWROT NIEDOBITKOW „ITALJI"

Wiedeń, 25 lipca. (PAT.). Według doniesień z Kopenhagi, okręt „Citta di Milano", mający na pokładzie gen. Nobile i jego towarzyszów, oraz okręt „Quest", przybyły do Narwik. W Narwiku włosi wsiedli do przygotowanego dla nich wagonu salonowego, udając się w drogę do Włoch.

CO MÓWI MUSOLINI O WYPRAWIE NOBILEGO

Rzym, 25 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów, Mussolini po wyliczeniu szeregu wypadków, jakie zaszły w polityce zagranicznej od czasu ostatniego posiedzenia Rady, oświadczył że wu dziedzinie polityki wewnętrznej w ostatnich tygodniach dwa wielkie wypadki poruszyły cały naród włoski: lot Ferrarina i Delpreta oraz tragicznie zakończona ekspedycja polarna.

Mussolini lekko rozprawił się z ciężkiemi oskarżeniami, stawianemi przez cały świat cywilizowany organizatorom wyprawy. W końcu zaznaczył, że dopiero po zakończeniu wszelkich możliwych poszukiwań, celem odnalezienia drugiej grupy rozbitków, podjęte będzie normalne objektywne badanie poszczególnych faz wyprawy, oraz akcji ratowniczej w tej wielkiej tragedji. „Badanie tego rodzaju — dodał Mussolini — prowadzone będzie we Włoszech przez osobistości włoskie. Wszelkie inne przypuszczenia są absurdalne i obrażające, a jeśli były w tym kierunku propozycje z czyjejkolwiek strony, to winny one być natychmiast odrzucone".

WĘDROWKI PO WARSZAWIE

WOLSKIM SZLAKIEM...

Mamy parę godzin czasu. Chodźmy sobie na **Wolę**. Na spacerek — z obserwacjami.

Początek szlaku wolskiego, to **Ogród Saski**, „płuca Warszawy", przepiękne dzieło architektury ogrodniczej. Ogród Saski jest piękny wtedy, gdy **jest pusty**. Piękny jest o 7-ej rano. Niema jeszcze tłumów, tylko tam i sam sztubak, albo pensjonarka siedzi na ławce, powtarzając lekcje, których nie chciało się odrobić z wieczora.

Ogród Saski jest wczesnym rankiem romantyczny i uroczy. Ale w dzień, a zwłaszcza w sobotę i niedzielę, traci cały swój urok. Olbrzymie tłumy ludzkie przewalają się przez ogród, mrowie obsiada wszystkie ławki, zalewa wszystkie aleje, alejki i placyki. Ogród traci wtedy charakter uroczego zakątka, staje się **napchanym i zaduchu pełnym kurnikiem.**

Życie wielkomiejskie twardo i nieugięcie **wypiera romantyzm**, zalewa stopniowo swym rozgwarem wszystkie ciche, urocze zakątki...

Ogród Saski posiada jeden fragment **kompromitujący**. To **Teatr Letni**. Został on zbudowany kiedyś jako tymczasowa namiastka Teatru Wielkiego, który się remontował, i tak „tymczasowo" przetrwał już coś z pół wieku. Jest to ohydna buda, przypominająca w najlepszym razie jakiś **prowincjonalny cyrk**. Taka szopa końska nie nadaje się stanowczo na teatr stołeczny.

Z Ogrodu Saskiego szlak wolski prowadzi na **plac Żelaznej Bramy**; jest to nader nieporządny fragment miasta. Pomijając już dziwną, karkołomną wprost nieregularność kształtów placu, — jest on zabudowany niezmiernie kłótliwie. Na wstępie, na małym placyku, przylegającym do Ogrodu, wita nas **kamienica pięciopiętrowa**, dosadnie odzwierciadlająca zamiłowanie naszych obywateli do porządku i estetyki: kamienica ta miała dawniej wszystkiego **dwa piętra**. Przed paru laty właściciel, uzyskawszy snać grubszą gotówkę, dobudował jeszcze dwa piętra. Te dwa piętra pomalował na kolor **jasno-szary**, pozostawiając dwa piętra dolne w kolorze **ciemno-bronzowym**. W ostatnim roku nadbudował jeszcze jedno — **piąte** — piętro. Teraz mamy widok taki: **dwa piętra bronzowe** i w dodatku mocno oskubane. **Dwa wyższe — szare w grochy**; a na szczycie — jedno piętro **olśniewająco białe**. Jest to widok okropny. Człowiek, który miał **dolary**, aby zbudować trzy piętra, nie znalazł **groszy**, aby nadać całości charakter jednolity. Domów takich jest w Warszawie więcej.

Dalej plac się rozszerza. **Znów** — dom 4-piętrowy, przy nim pusty plac (dom się zawalił), obok — parterowa chałupa, za nią — znowu wielka kamienica. Dalej — kramy Wielopola i dawny pałac Radziwiłłów.

Cała przestrzeń pomiędzy pałacem, kramami Wielopola a Halą Targową przedstawia się, jak istne **kotłowisko**. Po stronie pałacu ciśnie się na chodnikach **masa drobnego kupiectwa** z szelkami, agrafkami, sznurowadłami. Wszystko to kręci się, namawia, zaczepia natarczywie, kłóci się, krzyczy. Pod arkadami pałacu rozsiadła się arystokracja kramikarska — sklepiki z tandetnemi płócienkami i perkalikami. **Wrzawa nie do opisania.**

Po drugiej stronie, pod Wielopolem, rojowisko bab z malowanemi na różne kolory chorobonośnemi cukierkami, pączkami, chałwą i mydlanemi czekoladkami po pięć groszy.

Za halami — **plac Mirowski**. Coś niebywale brzydkiego. Z jednej strony — nagie tyły domów ulicy Elektoralnej, z drugiej — małe mizerne domostwa z zakratowanemi stajennemi okieneczkami. Na placu półkolem rozsiadły się kramy z owocami. Z tyłu — wielka sterta koszyków i słomy.

Długim, smutnym szeregiem ciągną się zabudowania straży ogniowej, — jakieś **mizerne czworaki folwarczne**, a nie stołeczny budynek użyteczności publicznej.

Za strażą — obraz nagle się zmienia: ulica **Chłodna**, pośrodku kościół z renesansowemi wieżyczkami, a dalej — pół-ulica, pół-placyk, zwężający się stopniowo w kierunku Żelaznej, pomyślany ładnie, zabudowany przyzwoicie. Od strony Żelaznej perspektywa w kierunku kościoła Św. Karola Boromeusza jest wcale estetyczna.

Ale to tylko jeden, przypadkowo do tej dzielnicy zabłąkany, porządny fragment. A dalej, za Żelazną, ku Wolskiej, coraz gorzej. Domy coraz uboższe, coraz mizerniejsze, coraz bardziej zaniedbane. Od Młynarskiej króluje „koci łeb". Znikają stopniowo wielkie kamienice. Ale zamiast nich nie ukazują się — jakby kto mógł pomyśleć — ładne podmiejskie wille, schludne siedziby, w których spracowany w wielkiem mieście człowiek znajduje odpoczynek i ukojenie. Nie. Ulica Wolska, to wielki **stek brudu, brzydoty i zapuszczenia. Ani jednego porządnego domku, ani jednej kulturalnej siedziby ludzkiej**. Same pokrzywione ze starości, nigdy nie odnawiane, parterowe i piętrowe **paralityczne budy**. Aż dziw, że się trzymają, że nie walą się pod podmuchem pierwszej burzy majowej, że nie grzebią pod swemi gruzami dziesiątków swych mieszkańców. Domki są strasznie nędzne. I sklepiki nędzne. I bruk przedziwnie roztrzęsiony, a chodniki wąziuteńkie. Woda tu nie dochodzi. I kanalizacja też.

Pośrodku ulicy jedzie tramwaj numer dwadzieścia trzy. Domki patrzą nań ze zdumieniem i niedowierzaniem: jakim sposobem tu do nich, do **zgniłego, zapadłego średniowiecza**, zawitał elektrycznością poruszany wysłannik XX-go wieku?...

Tak wygląda **główna arterja wielkiej dzielnicy robotniczej**. Gorzej wyglądają boczne ulice. Domki takie same — bo o gorsze już trudno... Ale zamiast bruków, — polne drogi, czarne, błotniste.

Oto **szlak wolski.**

Czy dlatego prezentuję wam Wolę, że jest ona jakąś niebywałą „sensacją", jakimś straszliwym **wyskokiem** w ogólnym krajobrazie stolicy? O, nie. Wola, to nie wyskok, nie wyjątek, ale przykład, **typowy przykład, jak wyglądają dzielnice proletarjackie w Warszawie.** Przykład Woli jest z tego względu znamienny, że tędy prowadzi nasz najważniejszy szlak samochodowy, **tędy przybywa do nas z Zachodu każdy, kto jako środek lokomocji obrał sobie auto.** Tak samo, jak Wola, zgniłą prowincją, brudem i niechlujstwem witają przybysza **wszystkie przedmieścia Warszawy.** Niektóre z nich są **jeszcz gorsze**, niż Wola.

Od północy strzegą wjazdu do miasta: Pelcowizna, Nowe Brudno, Marymont, Powązki. Od Wschodu — Szmulowizna, Targówek. Od południa — Grochów, Czerniaków, ulica Puławska i — słynna „droga śmierci" ze swą karykaturą asfaltu. Od zachodu — Wola, Ochota, Czyste. Wszystkie te przedmieścia są ohydne, okropne, **robią wrażenie czegoś dotkniętego jakimś piekielnym cyklonem.**

I pośród tego olbrzymiego **morza zgnilizny** dumnie sterczy **mała wysepka śródmieścia**, której zresztą też wiele, bardzo wiele jeszcze brak do solidarności i piękna.

W olbrzymiem morzu brzydoty i zapadłej, poleskiej prowincji ledwo widoczne są powstające tu i tam, pośród przedmieść z mozołem wielkim dźwigające się, nowoczesne kolonje mieszkaniowe.

Przedmieścia Warszawy, te **rozległe, wielokilometrowe, straszliwie zaniedbane i zapomniane obszary**, w których gnieździ się w ścisku, smrodzie i brudzie **nieprzeliczone mrowie robotnicze**, są tak odległe kulturalnie od przedmieść innych wielkich miast europejskich, jak wioska Zulusów od „Rue de la Paix". Zaiste — potrzebny jest jakiś **huraganowy ruch**, któryby te potworne siedziby ludzkie zmiótł z powierzchni ziemi, — któryby **te spracowane a sponiewierane masy ludzkie przeniósł do siedzib, godnych człowieka cywilizowanego.**

Wilk.

O PRZYSZŁOŚĆ POLSKIEJ ŻEGLUGI RZECZNEJ

Nie ulega kwestji, że dla Państwa Polskiego sprawa posiadania dostępu do wybrzeża morskiego ma olbrzymie znaczenie. Usiłowania w kierunku stworzenia floty handlowej są naturalnem i zdrowem dążeniem kraju, którego położenie geograficzne, wyraźnie wskazuje na konieczność zwrócenia ekspansji handlowej w kierunku morza.

W związku z tem pragnęlibyśmy jednak zwrócić uwagę, że rojąc dumne sny o podboju morza, w ziszczenie się których mocno wierzymy, tym więcej nie wolno nam zapominać o konieczności postawienia na należytym poziomie żeglugi śródlądowej. Żegluga rzeczna jest niejako wstępem do zorganizowania należytej żeglugi morskiej, połączenie zaś naszych portów morskich arterjami wodnemi z wnętrzem kraju, posiada ogromne znaczenie zarówno handlowe, jak i strategiczne.

Tymczasem w naszej żegludze rzecznej, mamy w szczególności w tym wypadku na myśli żeglugę rzeczną na Wiśle — jakoś nie wszystko dobrze się dzieje. Wiadomości, które przedostają się do uszu społeczeństwa, są bardzo niepokojące. Interes całego kraju wymaga, aby w kierunku tym zwrócona była baczna uwaga, dopóki nie jest jeszcze zbyt późno. W tym celu też pragniemy oświetlić kilka faktów, które przedostały się do naszej wiadomości i które muszą nawet w niefachowcu wywołać znaczny niepokój.

Przedewszystkiem zacząć musimy od **Zjednoczonego Warszawskiego Towarzystwa Transportu i Żeglugi**, które jest największem na Wiśle przedsiębiorstwem żeglugowem, zarówno pod względem obrotu pasażerskiego, jak i towarowego, i w którem przytem, w przeciwieństwie do innych towarzystw, jest poważnie zaangażowany, bo w około 30% — kapitał państwowy.

O Towarzystwie tem można powiedzieć bez przesady, że od kilku lat znajduje się w stadjum stopniowej, lecz systematycznej likwidacji, mimo to, iż wszystko raczej przemawia za tem, że powinnoby się znajdować w kwitnącym stanie.

A więc zamiast zwiększać swój majątek i rozszerzać zakres działalności, Zjednoczone Warszawskie Towarzystwo kurczy się w jednym i w drugim kierunku. Dzieje się to w ym czasie, kiedy poszczególne małe przedsiębiorswa, eksploatujące Wisłę, z roku na rok powiększają swój stan posiadania, nie mówiąc już o powstawaniu nowych towarzystw. W okresie od r. 1924 Towarzystwo wyzbyło się szeregu cennych nieruchomości w Łodzi, Sosnowcu, Wyszogrodzie, Bydgoszczy, Gdańsku i Płocku. Zlikwidowane zostały świetnie prosperujące Oddziały Transportu lądowego we wszystkich miastach, a w Warszawie ograniczono działalność tego Oddziału niemal do zera.

Mógłby ktoś pomyśleć, że Towarzystwo miało na celu lokatę kapitałów w kierunku bardziej dla Towarzystwa wygodnym. Nic podobnego. Tabor Towarzystwa systematycznie z roku na rok się zmniejsza. Część statków sprzedano konkurentom, którzy — mówiąc nawiasem — dobrze na tem zarobili, niektóre statki rozebrane zostały na szmelc wraz z maszynami i kotłami, a kilkanaście objektów unieruchomiono na stałe z braku odpowiedniej konserwacji, czy to kadłubów czy też kotłów. Podczas kiedy ogólny tabor popędowy do eksploatacji wynosił w 1923 roku 44 parostatków i holowników o ogólnej sile 7.450 hp., to w 1927 można naliczyć ich już tylko 25 o sile 4.360 hp. W roku bieżącym czynnych jest tylko 20 objektów przewozowych.

Począwszy od końca 1924 r. przez cały rok 1925, a nawet i 1926, personel Towarzystwa był redukowany lub znajdował się pod groźbą redukcji. Możnaby przypuścić, że wchodzi w grę racjonalizacja pracy, że wprowadza się nową organizację przedsiębiorstwa. Znów jednak — nic podobnego, gdyż metody te musiałyby przynieść w wyniku polepszenie stanu finansowego Towarzystwa, tymczasem wszystko wskazuje, że jest przeciwnie. Warszawskie Towarzystwo nieustannie jest mocno zadłużone (w Skarbie Państwa zadłużenie wynosi około 2 i pół miljona złotych), i ogromne sumy wydaje na spłaty procentów. Nieustannie również Towarzystwo zabiega o nowe pożyczki. Szereg innych zjawisk wskazuje też na krytyczny stan przedsiębiorstwa, jak np.: zatrzymywanie zaliczeń klijentów, nieregularne wypłacanie pensyj pracownikom, niewykonywanie różnych zobowiązań finansowych, zakupy bieżących materjałów tylko za weksle, niedokonywanie niezbędnych inwestycyj, a nawet remontu objektów pływających.

Jednem słowem — majątek Towarzystwa wyprzedaje się, personel redukuje się, tabor zmniejsza się z roku na rok. Jeżeli zaś zwrócimy uwagę na to, że gospodarka Towarzystwa rokuje coraz to nowe straty (12 objektów przewozowych nieczynnych wskutek zaniedbania konserwacji), to musimy dojść do nieuchronnego wniosku, że o ile nie nastąpi jakiś radykalny zwrot w dotychczasowej gospodarce Towarzystwa, to — to, co się obecnie dzieje, jest tylko początkiem końca.

Powinno zaś być wprost przeciwnie, gdyż Warszawskie Towarzystwo ma wyjątkowo pomyślne warunki dla swego rozwoju, i powinno nietylko nie gorzej, lecz o całe niebo stać lepiej od wszystkich swych konkurentów.

R-ski.

„Komisja Okręgowa Związków Zawodowych m. Warszawy komunikuje, iż dalszy wykład na **Kursach dla kandydatów na ławników do Sądów Pracy odbędzie się w czwartek, dn. 26 lipca r. b., godz. 7 wieczorem w sali Zw. Zaw. Metalowców, Leszno 53, na temat „Higjena i bezpieczeństwo w pracy". Wykład wygłosi Dr. Bruno Nowakowski.**

Sekretarjat czynny na miejscu od godz. 6.30 wieczorem.

Sekretarjat Kom. Okr.
Zw. Zaw. m. Warszawy.
Ed. Zawadzki.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

STRAJK W FABRYCE BRONI W LEODJUM.

Dwie trzecie personelu fabryki broni w Leodjum (Belgja), w liczbie 3500 robotników, przystąpiło do strajku. Do żadnych zajść nie doszło.

KATASTROFA KOLEJOWA WE WŁOSZECH.

Na skrzyżowaniu linji kolejowej oraz szosy prowadzącej z Neapolu do Tarentu znajdujący się w pełnym biegu pociąg wpadł na wóz ciężarowy. Wóz odepchnięty olbrzymią siłą stoczył się z nasypu, grzebiąc pod sobą jadących na nim ludzi. W wyniku akcji ratunkowej, gdy wydobyto jadących wozem ciężarowym, 4-ch z nich znaleziono zabitych, 3 zaś pozostali byli ciężko ranni.

TRAGICZNY LOOPING.

Lotnik Pawłow, dokonywując na lotnisku moskiewskiem lotów figurowych na awjonetce przez siebie zbudowanej, nie zdążył przy Loopingu wyrównać aparatu i spadł o 20 kroków od publiczności, przypatrującej się jego popisom. Pawłow poniósł śmierć na miejscu. Aparat został zupełnie strzaskany.

20 OSôB RANNYCH.

Przy zderzeniu dwóch wozów tramwajowych w Berlinie 20 osób odniosło rany.

SAMOLOT ZDERZYŁ SIE Z MASZTEM OKRĘTOWYM.

W porcie rotterdamskim samolot komunikacji pasażerskiej, w którym znajdował się pilot oraz 5 pasażerek, uderzył o maszt okrętu. Samolot runął, przyczem jedna z podróżniczek została zabita, a jedna ciężko ranna.

SAMORZĄD STOLICY

KOLEJKI DOJAZDOWE A SAMORZĄD WARSZAWSKI.

Szybki rozwój Warszawy, a w związku z tym wzmożony ruch na porządku dziennym postawiły sprawę przystosowania kolejek dojazdowych do obecnych wymagań stolicy. Kolejki dojazdowe przecinające obecnie granice wielkiej Warszawy, pod względem technicznych urządzeń przestarzałe, nie mogą już sprostać zadaniom wynikającym z rozwoju miasta.

Magistrat Warszawy, opierając się na swoich uprawnieniach wynikających z koncesji udzielonych T-wu Kolejek Dojazdowych oddawna podjął inicjatywę w kierunku zmiany tego stanu rzeczy.

Trudność realizacji zamierzeń Magistratu polegała jednak na tem, że T-wo Kolejek Dojazdowych posiadało prawomocne koncesje na eksploatację kolejek w obrębie Warszawy; koncesja ta dla kolejki Jabłonna—Wawer wygasa w dn. 30.5 1929, dla Wilanowskiej zaś w dn. 2.4 1930.

W tych więc dopiero terminach miasto mogłoby wejść w swoje prawa i przejąć odcinki kolejek położonych w jego obrębie.

Ze swej strony Tow. Kolejek Dojazdowych zaproponowało przy pomocy kapitału zagranicznego elektryfikację kolejek i przystosowania ich do obecnych potrzeb Warszawy. W sprawie tej odbyło się szereg posiedzeń zainteresowanych wydziałów miejskich, na których rozważane są propozycje. Uznano, że niema zasadniczych powodów do odrzucenia propozycji i projektu T-wa Akc. Kolejek Dojazdowych.

Elektryfikacja kolejek musi być ukończona do dnia 1 listopada 1930 r., o ile do tego terminu modernizacja kolejek nie nastąpi, miasto wchodzi w swoje prawa.

ODLOT KUBALI I IDZIKOWSKIEGO ZA OCEAN

Odkładany „z powodu niepewnej pogody" od dłuższego czasu odlot majorów Kubali i Idzikowskiego ma ostatecznie dzisiaj nastąpić. Całe społeczeństwo polskie życzy lotnikom pomyślnej drogi i szczęśliwego lądowania.

A jednak... okazuje się, że głuche wieści, jakie z ust do ust powtarzano sobie, że lotnicy polscy wcale nie z powodów atmosferycznych odlot swój opóźniali, były prawdziwe.

Czekali na odlot lotnika francuskiego Paris. Czekali nie dobrowolnie, ale na żądanie władz francuskich.

AMERYKANSKA SOCJALISTYCZNA INFORMACJA PRASOWA

Za zgodą i przy poparciu amerykańskiej socjalistycznej partji powstaje w Nowym Jorku międzynarodowe socjalistyczne biuro informacyjne dla obsługi prasy socjalistycznej na całym świecie, przyczem szczególna uwaga zwrócona będzie na informowanie europejskich dzienników i tygodników socjalistycznych.

Potrzeba powstania takiego biura już oddawna daje się odczuwać. O stosunkach amerykańskich europejska prasa dotychczas jest informowana wyłącznie ze źródeł kapitalistycznych, nic tedy dziwnego, że informacje są często jednostronne albo zgoła fałszywe. Zaznaczyć przytem należy, że zainteresowanie się przejawami życia amerykańskiego stale wzrasta i biuro takie może prasie socjalistycznej wyświadczyć ogromne usługi.

Z najnowszych zjawisk rozwojowych w St. Zjedn. Am. Północnej, które albo źle albo wcale w Europie nie są rozumiane, wymienić należy związki przemysłowe i rozwój systemu, który nazwano „fordyzmem", trust wertykalny, oraz szczególna forma kapitalistycznej zyskowności w Ameryce.

Istnieje poza tem cały szereg spraw mało zrozumiałych dla Europejczyka, jak np. polityka gminna, która znalazła swój wyraz w organizacji Tammany Hall, wypowiedzenie się miejskich mas emigranckich za kandydaturą **Smitha**, amerykański klasowy wymiar sprawiedliwości, który swój jaskrawy wyraz znalazł w procesie **Sacco i Vanzetti**, komercjalizacja sportu i t. d.

Ponadto socjaliści europejscy nie są przeważnie w stanie zrozumieć amerykańskiego ruchu robotniczego z jego osobliwą taktyką.

Wszystkie te i tym podobne zagadnienia znajdą właściwe oświetlenie w wiadomościach i artykułach powstającego biura.

CYWILNI URZĘDNICY M. S. WOJSK

„Kor. War." donosi: Od dość dawna obiegała w sferach urzędniczych wiadomość, jakoby cywilni pracownicy M. S. Wojsk. mieli zostać poddani orzecznictwu sądów wojskowych. Swojego czasu delegacja urzędników państwowych odbyła konferencję z wicemin. spraw wojskowych gen. Konarzewskim i poruszyła także i tę sprawę. Gen. Konarzewski zaprzeczył pogłoskom o projektowanym rzekomo poddaniu pracowników cywilnych M. S. Wojsk. orzecznictwu sądów wojskowych.

„KAPITAŁ“ KAROLA MARKSA NA EKRANIE

Po ukończeniu filmu p. t. „Linja główna", dotyczącego zagadnień rolnictwa znany rosyjski reżyser filmowy **Eisenstein** przystępuje do opracowania filmu p. t. „Kapitał", którego tekst opiera się na znakomitym dziele twórcy socjalizmu.

WSPOŁCZESNI KORSARZE

O jedenaście mil morskich od przylądka **Espical** na wybrzeżu portugalskiem zdarzył się przed tygodniem napad korsarski, który zdaje się raczej być płodem fantazji romansopisarza, niż rzeczywistością.

Mały parowiec rybacki „Aeor" wyruszył na połów i rozciągnął sieci na pełnem morzu na południe od Lizbony. Nagle z poza spienionych fal wychyliło się 10 motorówek, które ze wszystkich stron okrążyły parowiec. O ratowaniu się ucieczką nie było mowy, gdyż założone sieci na to nie pozwalały. Zanim załoga zdołała zorjentować się w tem, co zaszło, z tajemniczych motorówek powstało około 150 ludzi, którzy, wygrażając nożami, maczugami i wiosłami, zapewniali rybaków, że zatopią parowiec, jeśli nie otrzymają należytego okupu.

Kapitan parowca zaproponował korsarzom zamiast okupu cały posiadany połów ryb, ale korsarze nie mieli apetytu na ryby i coraz natarczywiej domagali się okupu pieniężnego. Kapitan uciekł się do podstępu. Zaczął on układać się z piratami, zwodząc ich obiecankami, a przez ten czas rybacy ściągnęli sieci. Gdy czynność tę ukończono, parowiec ruszył całą parą w stronę wybrzeża i wkrótce znikł z oczu rozwścieczonych korsarzy.

JAK POWSTAŁA NAZWA AUSTRALJI

Kiedy podróżnik **de Queiroz** wylądował w roku 1606 na Nowych Hebrydach, wziął on tę ziemię w posiadanie w imieniu króla hiszpańskiego Filipa III i nazwał ją „Tierra Australia del Esperitu Santo". W raporcie do swojego władcy de Queiroz pisał: Na pamiątkę waszej królewskiej mości i dla upamiętnienia Austrji nazwałem tak tę ziemię, którą wziąłem w posiadanie w dniu imienin waszej królewskiej mości".

De Queiroz był przekonany, że odkrył wielki kontynent południowy, o istnieniu którego wszyscy byli w owych czasach przekonani.

Nazwa jednak Australji utrzymała się do dnia dzisiejszego.

KRONIKA POLITYCZNA

NA WILEŃSZCZYŹNIE NIE BĘDZIE MANEWRÓW.

P. A. T. donosi:

W związku z doniesieniami prasy o wystąpieniu p. Waldemarasa do Sekretarjatu Ligi Narodów w sprawie rzekomych manewrów polskich na Wileńszczyźnie, dowiadujemy się, że żadne manewry na Wileńszczyźnie nie są przewidziane. Odbędą się tam we wrześniu normalne ćwiczenia wojskowe, które corocznie po żniwach odbywają poszczególne oddziały w miejscach swego postoju w różnych częściach kraju. Wobec tego, ostatnia nota litewska musi być traktowana, jako nowy jaskrawy przykład taktyki insynuacji wojennych pod adresem Polski, uprawianej stale przez Rząd litewski.

KONFERENCJA W SPRAWIE ZATARGU W ŁÓDZKIEJ KASIE CHORYCH.

Dn. 26 b. m. w okręgowym urzędzie ubezpieczeń odbędzie się konferencja, z udziałem przedstawicieli centralnej organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, oraz przedstawicieli zarządu łódzkiej Kasy Chorych w sprawie zatargu, jaki wynikł między pracownikami aptek a łódzką Kasą Chorych. (P. A. T.).

Z MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Poseł duński w Warszawie p. Arnstedt wyjechał na urlop, zastępować go będzie sekretarz poselstwa w charakterze charge d'affaires p. Carl Gustaw Warsae.

— Poseł bułgarski w Warszawie p. Robef wyjechał na urlop, zastępuje go sekretarz poselstwa w charakterze charge d'affaires, p. A. Karandjuloff.

Z MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Wiceemin. spraw wewn. p. Jaroszyński powraca z urlopu i obejmuje urzędowanie z dn. 30 b. m. Mni. spraw wewnętrznych rozpocznie urlop prawdopodobnie z dn. 1 sierpnia r. b.

B.-B. AGITUJE ZA ZMIANĄ KONSTYTUCJI.

Według otrzymanych przez nas informacji posłowie klubu B. B. przystąpili do zapowiedzianej swojego czasu przez nas żywej agitacji, celem przygotowania nastrojów do zmiany konstytucji.

Ostatnio otrzymaliśmy wiadomości z przebiegu wieców tego klubu na Kresach, a mianowicie w Łucku, Kobryniu i innych miastach. Uchwały i rezolucje tych wieców są niezwykle charakterystyczne, zapowiadają bowiem sposób zamierzonej zmiany konstytucji.

W Kobryniu na wiecu klubu B. B., odbytym przy udziale posłów tegoż klubu, uchwalono rezolucję, że naprawa trwała ustroju Państwa i naprawa konstytucji są do pomyślenia tylko wtedy, jeżeli naprawę tę przeprowadzi osobiście Marszałek Piłsudski w kierunku wzmocnienia władzy głowy państwa, i „ukrócenia partyjnictwa".

Na wiecu w Łucku, odbytym również dn. 23 b. m. poseł Wołoszynowski z klubu B. B. wyjaśnił, że Marszałek Piłsudski bynajmniej nie usunął się od decydującego wpływu i zamierza naprawę ustroju przeprowadzić bardzo energicznie w razie, gdyby Sejm nie zdołał zdobyć się na dostateczne zrozumienie konieczności i na zgodę w tej sprawie.

POROZUMIENIE PRASOWE POLSKO-CZESKOSŁOWACKIE.

W tych dniach powrócili z Czechosłowacji dziennikarze polscy, należący do Komitetu polskiego porozumienia prasy czeskosłowackiej i polskiej, którzy brali udział w konferencji w Lukaczowicach odbytej dn. 20 — 23 lipca r. b.

Pomiędzy przyjętemi na konferencji rezolucjami na podkreślenie zasługuje następująca o charakterze ogólnym:

„Konferencja PCP. po wysłuchaniu referatów czeskosłowackiego i polskiego o współdziałaniu prasy czeskosłowackiej i polskiej stwierdza, że podstawą ogólnej konsolidacja i rozwoju gospodarczego oraz kulturalnego jest pokój oparty na istniejących traktatach międzynarodowych.

Prasa obu krajów służy i pragnie nadal wraz z całym cywilizowanym światem służyć wielkiej idei pokoju. Dążąc do jego ugruntowania i stojąc na straży nienaruszalności traktatów międzynarodowych, przyczynia się ona tem samem do ugruntowania pokoju światowego".

Konferencja pozatem powitała z radością utworzenie stypendjów dziennikarskich: jedno w Czechosłowacji dla dziennikarza polskiego i dwa w Polsce dla dwóch dziennikarzy czeskosłowackich.

Na wniosek Komitetu polskiego konferencja mianowała p. Adolfa Czernego w uznaniu jego zasług na polu zbliżenia czeskosłowacko-polskiego członkiem honorowym P. C. P.

RZĄDY JEDNOSTKOWE

Zwolennicy zasady wzmocnienia władzy Prezydenta, czyli t. zw. ustroju prezydencjalnego, są może jednolici w dążeniu do tego celu, ale różnią się głęboko w ocenie tej formy ustrojowej. Jedni bezwątpienia zupełnie szczerze („Słowo") widzą w niej likwidację demokracji i krok stanowczy w kierunku monarchji, drudzy zaś mniej lub więcej szczerze starają się przekonać siebie i innych, że jest to tylko inna forma demokracji. Zarówno parlament, jak i prezydent pochodzą z głosowania ludowego. Jeżeli zatem rządy parlamentarne są demokratyczne, niemniej są niemi i rządy prezydencjalne. Oto typowa argumentacja demokratycznych zwolenników rządów jednostkowych w Polsce.

Powszechne głosowanie nie jest jedynym warunkiem demokratyczności. Nie tylko sposób powoływania danej instytucji, ale i jej forma i sposób działania stanowią czynnik decydujący przy ocenie, czy realizuje ona zasadę demokracji. Nie jest rzeczą obojętną, czy wolę ludu urzeczywistnia jednostka przez lud powołana, czy też ciało zbiorowe również z wyborów powszechnych pochodzące. Przedstawicielstwo ludowe musi być w ustroju istotnie demokratycznym wyrazicielem poglądów i interesów szerokich warstw. Ta psychika społeczeństwa nie jest bynajmniej stanem prostym, ale niejednokrotnie ogromne skomplikowanym. Przypuśćmy nawet, że przy rozstrzyganiu poszczególnych zagadnień społeczeństwo może lub winno dać wyraźną i jasną odpowiedź: tak lub nie. Jednak w zetknięciu z całokształtem życia, z skomplikowanym i poplątanym splotem ogółu zagadnień, wola społeczeństwa przedstawia stan niesłychanie złożony. Czyż może tą wolę dostatecznie reprezentować jednostka? Wybierając prezydenta i skupiając w jego osobie ogrom władzy, nie zapominajmy nigdy, że jest to człowiek o określonych poglądach. Jeżeli padła na niego w czasie głosowania połowa głosów z mniejszą lub większą nadwyżką, to pamiętajmy, że tylko część tych głosujących widziała w jego poglądach zasadnicze odbicie swoich poglądów, tylko części wyborców odpowiadał zupełnie. Reszta oddaje głosy danem ukandydatowi na prezydenta, gdyż nie mogąc przeprowadzić swego kandydata woli tego od innego. Gdy cały naród staje wobec konieczności skupienia swej woli na jednej osobie, stawiać sobie musi nieraz pytanie: nie kto jest największem dobrem, ale kto jest najmniejszem złem. Wybory prezydenta są zatem wynikiem pewnego kompromisu formalnego lub faktycznego. Jeżeli prezydent posiada określony i kontrolowany zakres władzy, a obok niego istnieje parlament, reprezentujący całokształt społeczeństwa, wola ludu może być realizowana. Gdy jednak prezydent zostanie obdarzony władzą bardzo szeroką i nie kontrolowaną, bez parlamentu lub z parlamentem bezwolnym, wtedy, choć wybrany przez cały naród nie potrafi on przy najlepszej nawet woli reprezentować poglądy i interesy całego społeczeństwa, a ustrój taki nie będzie ustrojem demokratycznym.

Wola społeczeństwa, która — jak stwierdziliśmy — jest złożona, musi być reprezentowaną przez ciało zbiorowe. Naturalnie, że nawet przy wyborze kilkuset przedstawicieli poglądy indywidualne miljonów ludzi muszą paść ofiarą, ale w zasadniczych sprawach, dotyczących żywotnych potrzeb przedstawicielstwo ich będzie zapewnione.

Rządy jednostkowe bez względu na osobę, która je wykonywa, są sprzeczne z zasadą demokracji, choćby ta osoba pochodziła z wyborów powszechnych. I Napoleon I w każdej fazie swych rządów urządzał plebiscyt i uzyskiwał za każdym razem przygniatającą większość głosów, podobnie czynił i Napoleon III, a jednak nikomu nie wpadnie na myśl uważać tych rządów za demokratyczne. Dla uzupełnienia analogji dodajmy, że obaj ci typowi reprezentanci idei rządów jednostkowych utrzymywali pozór parlamentaryzmu. I dlatego słusznie powiedział Thiers, który był historykiem Napoleona I i który likwidował we Francji rządy Napoleona III, który rządził Francją na przełomie rządów jednostkowych i rządów demokratycznych, że „społeczeństwo powinno się nauczyć, że nie należy nigdy powierzać swego losu jednemu człowiekowi, kimby nie był ten człowiek i jakieby nie były warunki".

Przytoczone przykłady historyczne są zresztą i z innych względów pouczające. Rządy jednostkowe obu Napoleonów nastąpiły po okresach demokracji. I wtedy mówiono o jej bankructwie i wtedy uważano silną władzę wybitnej jednostki za rzecz opatrznościową. A jednak rządy dyktatorskie po okresach świetności, zresztą bardzo pozornej, skończyły się klęską zewnętrzną i wewnętrzną. I nie było innej rady, trzeba było odbudować demokrację z rządami parlamentarnemi. Owe rządy parlamentarne Trzeciej Republiki nie były idealne. Przeciwnie. Były one nacechowane wszystkiemi wadami, jakie zarzuca się zwykle parlamentaryzmowi: brak stałej większości, ciągła zmienność rządów, intrygi polityczne, ba nawet korupcja (Panama). A jednak mimo tych niezaprzeczonych stron ujemnych, których demokracja ludowa pozbyć się powinna i pozbędzie, pięćdziesiąt przeszło lat Trzeciej Republiki francuskiej dało w wyniku skonsolidowanie się kraju, szybkie spłacenie olbrzymiej kontrybucji wojennej, podniesienie zamożności ogólnej, zdobycie pierwszorzędnego stanowiska międzynarodowego i wygranie najstraszniejszej z wojen.

Ma tedy dużo racji Platon, gdy mówi że demokracja jest najgorszym z idealnych rządów, lecz najlepszym z pośród złych (bo gdzie są rządy idealne?) Powiedział to jeszcze wyraźniej wielki włoch Cavour: „Rząd parlamentarny ma swoje strony ujemne, jak wszystkie inne formy rządów: jest przecież najlepszym".

Zwolennicy eksperymentu rządów jednostkowych niech pomną, że eksperyment ten równa się zerwaniu z demokracją.

Dr. Adam Próchnik.

PRZEGLĄD PRASY

Mowa Bucharina. — Nota Waldemarasa. — „Anschluss".

Wyzywająca — prowokacyjna mowa wojenna Bucharina, wypowiedziana na kongresie „Kominternu" znalazła echo w „Kurjerze Polskim" i „Naszym Przeglądzie". Pierwszy z tych dzienników analizuje tło, na którem powstał nowy animusz wojenny Moskwy, wskazuje na niepowodzenie komunizmu światowego, niezdolnego rozpalić rewolucji w krajach poszczególnych, z drugiej zaś strony komunizm zbankrutował w Rosji. Hasło nowej wojny staje się jedynem wyjściem z sytuacji bez wyjścia.

Organ żydowski przypomina Bucharinowi, że w r. 1920 komuniści polscy byli przeciwni najazdowi bolszewików na Polskę (my jakoś nie przypominamy sobie tego. Red.), wytyka mu naiwność i zaślepienie, a komunistom pozarosyjskim doradza rozluźnienie stosunków z Rosją. A z czegoby wtedy żyli i skąd wzięliby fundusze na tumanienie robotników?

„Nota" Waldemarasa do Ligi Narodów przypomniała znowu tego „enfant terrible" polityki europejskiej. „Głos Prawdy" przedstawia Waldemarasa jako opuszczonego przez swych protektorów, Niemcy i Rosję, nie biorących poważnie dyktatorka litewskiego i jego pretensyj. Nota ostatnia jest jakby wyrazem „perfidji", zalecanej przez Moskwę, ale jest ona tak niezręczna i prowokacyjna, że wygląda na prośbę pod adresem świata, by wreszcie zdmuchnął zapałkę litewską.

„Gazeta Warszawska" i „Dzień Polski" piszą o wizycie posła niemieckiego w Kownie u Waldemarasa, traktując ją jako krok ku przygotowaniu terenu genewskiego do akcji na rzecz zniesienia okupacji nadreńskiej.

„Czas" i „Przegląd Wieczorny" zajmują się sprawą „anschlussu", t. j. połączenia Niemiec z Austrją, które tak jaskrawo i manifestacyjnie zaznaczyło się w uroczystościach śpiewackich w Wiedniu, gdzie wzięło udział 100 tys. przybyszów z Niemiec. O ile „Czas" rozważa sprawę spokojnie i doradza państwom zachodnim oraz Czechosłowacji, by dążyły do zapewnienia Austrji samodzielnego bytu ekonomicznego, jako środka do odwrócenia jej uwagi od Niemiec, o tyle sanacyjno-nacjonalistyczny „Przegląd" pieni się ze złości, natrząsa się z socjalistów niemieckich, łże, jakoby socjaliści austrjaccy teraz dopiero stali się zwolennikami „anschlussu". Byli oni najgorętszymi orędownikami połączenia z Niemcami od pierwszej chwili utworzenia republiki austrjackiej.

B.

STAN MIESZKAN SŁUŻBY FOLWARCZNEJ

Pod powyższym tytułem ukazała się ciekawa, obfitująca w dokładne cyfry i wykazy, broszura dr. Józefa Kowalczewskiego o stanie mieszkań służby folwarcznej na terenie b. Królestwa Kongresowego.

Oto kilka ogólnych danych, do jakich dochodzi autor, na podstawie cyfr z poszczególnych województw:

Waruki higieniczne mieszkań służby folwarcznej są nader ujemne.

Mieszkania te są jedno — dwu — i trzyizbowe. Stosunek mieszkań dwuizbowych do jednoizbowych =1:7, stosunek mieszkań trzyizbowych do jednoizbowych=1:66.

Mieszkania mieszczą się w budynkach murowanych i drewnianych, z niewielką przewagą mieszkań w domach drewnianych. Budynki murowane są w znacznie większej liczbie niż budynki drewniane — tynkowane zewnątrz.

W każdej kategorji mieszkań, przeważają mieszkania małe: jednoizbowe o powierzchni do 20 mtr kwadr. stanowią 50%, o objętości do 60 metr.^{3}—70%; dwuizbowe o powierzchni do 40 m^2 stanowią 84%, o objętości do 120 m^3 — 89%, trzyizbowe o powierzchni do 90m^2 — 79 proc., o objętości do 180 m^3 — 85 proc.

Mieszkania służby folwarcznej są przeludnione; na jedno mieszkanie przypada średnio około 6 osób. Dotyczy to głównie mieszkań jednoizbowych. Mieszkania w domach murowanych są zaludnione gęściej, niż mieszkania w domach drewnianych.

Powierzchnia i przestrzeń, przypadająca na jedną osobę, są niewystarczające, głównie w mieszkaniach jednoizbowych, wynosza bowiem odpowiednio 3.46 metr.^{2} i 9,29 metr.^{3}; mieszkania w domach murowanych są pod tym względem w lepszych warunkach.

Najwięcej mieszkań jednoizbowych jest zaludnionych przez 6 osób, mieszkań dwuizbowych przez 6 osób i mieszkań trzyizbowych przez 7 osób

12 proc. mieszkań jednoizbowych, 11 procent dwuizbowych i 22 proc. trzyizbowych jest zamieszkanych przez więcej, niż jedną rodzinę. Współżycie osób obcych i kilku rodzin wywiera wpływ ujemny na dzieci pod względem obyczajowym.

Oświetlenie mieszkań światłem dziennem jest niedostateczne w 81 proc. mieszkań jednoizbowych, w 54 proc. mieszkań dwuizbowych i 37 proc. mieszkań trzyizbowych, bowiem stosunek powierzchni okien do powierzchni podłogi w tych mieszkaniach wynosi do 1/15. W pewnej części mieszkań dopływ światła jest ograniczony pozatem przez to, że potłuczone szyby w oknach są pozaklejane papierem, pozatykane szmatami lub pozabijane deskami.

Przewietrzanie mieszkań jest niewystarczające z następujących względów:

a) nieotwieralne okna (39.56 proc mieszkań jedno — 14.85 proc. dwu—i 4.4 proc. trzyizbowych).

b) brak lufcików (83.81 proc. mieszkań jedno — 64.27 proc. dwu — i 32.16 trzyizbowych).

Do ogrzewania mieszkań, zwłaszcza jednoizbowych, brak oddzielnych urządzeń; do tego celu służą bądź piece do gotowania, bądź piece do gotowania i pieczenia chleba. Stosunki co do ogrzewania nieco lepsze są w mieszkaniach większych jednak i tutaj niedostateczne.

Liczba łóżek w mieszkaniach nie odpowiada liczbie mieszkańców, gdyż na jedno łóżko w mieszkaniach jednoizbowych przypada 2.64 mieszkańców, w dwuizbowych 2.1, w trzyizbowych 2,03 mieszkańców. Wpływa to ujemnie na stosunki zdrowotne, zwłaszcza szerzenie się gruźlicy i na obyczajność.

Podłogi drewniane ma tylko stosunkowo niewielki odsetek (20.5 proc.) mieszkań jednoizbowych, znaczniejszy — 56.72 proc. dwu i 83,23 proc. trzyizbowych. Zachowanie przeto mieszkań w należytej czystości jest utrudnione. Na nienależyte zachowanie mieszkań w czystości wskazują i ślady robactwa.

Źródłem zaopatrzenia służby folwarcznej w wodę są przeważnie studnie kopane odkryte. Pewien odsetek mieszkańców korzysta z wody złej, bo pochodzącej z powierzchownych zbiorników (10.60 proc. mieszkańców).

Z ustępów może korzystać tylko ⅕ część mieszkańców, ustępy w większości są dość oddalone od mieszkań. Ustępy są urządzone wadliwie, przeważnie wprost na ziemi, nie na odpowiednich dołach.

W SPRAWIE POGŁOSEK O PROJEKTOWANYM BLOKU N.P.R. PRAWICY I „CZUMOWCÓW" W ŁODZI

Wczoraj odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem prof. Kulczyckiego posiedzenie głównego komitetu wykonawczego Narodowej Partji Robotniczej. Powzięta została m. in. uchwała, wypowiadająca się kategorycznie przeciwko „błędnym" pogłoskom o bloku NPR. z „PPS.-lewicą" w Łodzi. Uchwała ta stwierdza dalej, iż powyższe oświadczenie kładzie kres „wszelkim rozmowom w tym przedmiocie, które w Łodzi mogły być prowadzone przez te lub inne jednostki". (I).

Jak wiadomo, pogłoski o projektowanym bloku N. P. R. prawicy z „czumowcami" — dotyczyły wyłącznie zarządu okręgowego N. P. R. w Łodzi.

Końcowy ustęp uchwały Głównego Komitetu Wykonawczego N. P. R. potwierdza pośrednio, iż „rozmowy" na ten temat były rzeczywiście w Łodzi przeprowadzane.

WYPŁATA JEDNORAZOWEGO ZASIŁKU INWALIDOM WOJENNYM

Zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, upoważniającą Ministra Skarbu do przyznania inwalidom wojennym i pozostałym po poległych inwalidach jednorazowego zasiłku, w trzech ratach kwartalnych, Ministerjum Skarbu wydało już zarządzenie, mające na celu wypłatę I-ej raty zasiłku, która jak wiadomo będzie wypłacona w październiku b. r.

Wypłata nastąpi z urzędu, wobec czego zainteresowani nie potrzebują zgłaszać się celem otrzymania zasiłku do jakichkolwiek władz.

KATASTROFA LOTNICZA W WARSZAWIE

ZGON PILOTA STANISŁAWA KOTOWSKIEGO.

Wczoraj o godz. 16-ej starszy szeregowiec pilot Stanisław Kotowski dokonywał lotu ćwiczebnego na samolocie systemu „Spad" Nr. 1243 ze 122 eskadry I pułku lotniczego.

Będąc na wysokości 1500 metrów, samolot wpadł w t. zw. korkociąg, z którego się już nie wydostał i spadł na pole lotnicze, roztrzaskując się na kawałki. Kotowski poniósł śmierć na miejscu.

BILANS BANKU POLSKIEGO

(PAT.) Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę b. m. w pozycji kruszec (606.2 milj. zł.) waluty, dewizy i należności zagraniczne (508.7 milj. zł.) wykazuje zmniejszenie o 7,0 milj. zł. do łącznej sumy 1.114,9 milj. zł. Waluty i dewizy niezliczone do pokrycia zmniejszyły się o 709 tys. zł. (208,0 milj. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 4,7 milj. zł. (585,7 milj. zł.)

Natychmiast płatne zobowiązania (655,4 milj. zł.) i obieg biletów bankowych (1.090,9 milj. zł.) zmniejszył się łącznie o 16,1 milj. zł. do sumy 1.746,3 milj. zł. Przyjęty do zapasów Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu wynosi 747 tys. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

Czasopisma nadesłane

Nr. 30 „Bluszczu" przynosi artykuł Z. Zaleskiej p. t. „Służba ojczyźnie" w którym autorka wskazuje kulturalno-oświatowe zasługi dawnych Polek. W artykule p. t. „Armja najnieszczęśliwszych". S. Podborska-Okołów nawołuje do czynnego udziału w pracach Tow. Opieki nad umysłowo choremi. M. H. Szpyrkówna w „Testamencie zagrożonej Drużyny" — nawiązuje łącznik z harcerstwem polskiem na Dalekim Wschodzie.

W udziale beletrystycznym mamy nowelę Ostrowskiej „W starem lustrze", M. Morozowicz-Szczepkowskiej „Willa pod miastem". A. Wyleżyńskiej „Polskie dzieci w portretach Vigee Lebrun oraz początek słynnego studjum psychologicznego Giny Lombroso „Dusza Kobiety". Dalej następują S. Neymanowej sprawozdanie z filmów francsukich. St. Zahorskiej „Renesans" z cyklu „Obrazy historji mody", R. Reymanowej „Kilka słów o rozmowie towarzyskiej", p. Elżbiety „Tydzień w Pradze" oraz H. Michaleckiej „Mole i króliki".

W dziale poezji zwracają uwagę wiersze M. Pawlikowskiej „Burza" i „Pogrzeb infantki".

KOBIECY ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „START"

a) sekcja gimnastyczna ćwiczy gry sportowe (hazena, siatkówka, koszykówka) i ruchowe na boisku Oficerskiej Szkoły Sanitarnej (Szpital Ujazdowski, wejście Piękną róg Wiejskiej) w godzinach wieczorowych od 7 — 9.

b) Sekcja turystyczno - wycieczkowa urządza co niedzielę i święta całodzienne wycieczki za miasto.

c) Sekcja wodna prowadzi systematyczny dwumiesięczny kurs pływania, lekcje odbywają się na plaży miejskiej w godzinach wieczorowych od 5 — 8½.

Zapisy i informacje: codziennie od 7 — 9 w sekretarjacie klubu Aleje Jerozolimskie 6, I, pokój Nr. 7.

Kobiety pracujące! Zapisujcie się masowo do klubu!

TELEGRAMY

PROCES O SZPIEGOSTWO NA ŁOTWIE

Ryga, 25 lipca. (AW.). Zakończył się tutaj wielki proces przeciwko organizacji szpiegowskiej, istniejącej wśród łotewskiej straży granicznej. Organizacja wykryta została na skutek doniesienia zbiegłego funkcjonarjusza granicznego G. P. U., Nikitina, który zdemaskował robotę szpiegowską. **Z 25 oskarżonych 4 skazanych zostało na śmierć przez powieszenie, 13 na kary długoletniego więzienia, 8 osób zwolniono.**

STARCIA MIĘDZY RYKOWEM A STALINEM

Berlin, 25 lipca. (AW.). Emigracyjny „Rul" donosi o zaostrzających się sporach i konfliktach pomiędzy grupą włościańską Rykowa a Stalinem i jego adherentami. Konflikty te doprowadziły do starć osobistych między Rykowem i Stalinem. Na jednem z zebrań Politbiura, gdy doszło do szczególnie ostrej wymiany zdań, Rykow, rzuciwszy obelżywy zwrot pod adresem Stalina, opuścił posiedzenie.

NOWE PREZYDJUM SOWIECKIEGO ZWIĄZKU KOOPERATYW

Moskwa, 25 lipca. (PAT.). Do nowego prezydjum centralnego związku kooperatyw wybrani zostali m. in. Grzegorz Kissin i Zinowjew.

WZROST ALKOHOLIZMU W ROSJI SOWIECKIEJ

Moskwa, 25 lipca. (AW.). Konsumcja alkoholu w SSSR., jak wskazują statystyki komisarjatu ludowego zdrowia, wykazują coraz bardziej przerażający wzrost alkoholizmu wśród ludności poszczególnych republik związkowych. Według statystyk na Białejrusi konsumcja alkoholu wzrosła z 254.000 wiader spirytusu w 1926 do 540.000 w 1927. Wynosi to około 36.000.000 butelek wódki. Jak wykazują wstępne zestawienia za rok 1928, w ciągu pierwszego półrocza konsumcja alkoholu na Białejrusi osiągnęły już mniej więcej poziom całkowitej rocznej konsumcji 1927 roku.

SOCJALISCI NIEMIECCY PRZECIWKO ANTY-POLSKIEJ I ANTY-FRANCUSKIEJ PROPAGANDZIE NA TERENACH POGRANICZNYCH

Berlin, 25 lipca. (PAT.). „Vorwärts" występuje ostro przeciwko uprawianej w szkołach niemieckich na pograniczu wschodniem propagandy nienawiści w stosunku do Polski i Francji.

Dziennik przytacza szereg wierszyków, zawartych w czytankach szkolnych, przeznaczonych dla użytku szkół niemieckich marchji wschodnich, pełnych obelżywych i nienawistnych aluzji pod adresem Polski. Wierszyków tych uczyć się muszą na pamięć również polskie dzieci, uczęszczające do szkół niemieckich. Czytanka wydana została nakładem Ferdynanda Hirtha we Wrocławiu. Urzędowy dziennik szkolny dla okręgu Allenstein poleca również wprowadzenie do szkół tygodnika stahlhelmowego „Unsere Heimat".

POCZĄTEK ROZŁAMU WSROD NIEMIECKO-NARODOWYCH

Berlin, 25 lipca (PAT.) Organizacja poczdamska partji niemiecko - narodowej uchwaliła jednogłośnie wykluczyć posła Lambacha, oskarżonego o działanie na szkodę stronnictwa i naruszenie karności partyjnej przez swe wystąpienie antymonarchistyczne. Lambach ma podobno zamiar odwołać się od wyroku organizacji do sądu partyjnego. Uchwałę grupy poczdamskiej komentuje prasa demokratyczna jako początek rozłamu w łonie stronnictwa niemiecko - narodowego oraz jako wyraźny dowód wzrastających wpływów skrajnej prawicowej grupy Hugenberga

ZWROT W PRZESILENIU RZĄDOWEM W JUGOSŁAWJI

Białogród, 25 lipca. (AW.). Minister Koroszec rozpoczął dziś rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu. Został on sytuację znacznie łatwiejszą, aniżeli jego poprzednik, tak, że należy się spodziewać, iż rozmowy jego nie potrwają zbyt długo.

Koroszec będzie mógł stworzyć gabinet koalicyjny jedynie z czterech stronnictw, albowiem opozycja nie zamierza obecnie wrócić do parlamentu. Jako kandydatów na ministra spraw wewn. wymieniają: b. ministra spraw zagranicznych Lazara Markovicza, min. finansów dr. Stojanowicza, min. oświaty Ljuba Davidowicza.

PODPISANIE UKŁADU W SPRAWIE TANGERU

Paryż, 25 lipca. (PAT.). Dziś przedpołudniem podpisano tu parafowany w dniu 17 b. m. układ w sprawie Tangeru.

POGŁOSKA O ZAMACHU NA B. MINISTRA MORONESA

Wiedeń, 25.7. (PAT). Dzienniki donoszą z Meksyku o krążącej tam pogłosce, jakoby został popełniony zamach rewolwerowy na b. ministra pracy Moronesa, w przebiegu którego minister został poważnie zraniony.

URZĘDNICY CENTRALI TELEFONICZNEJ POD GRUZAMI

Berlin, 25.7. (PAT). Donoszą z Weimaru, że dziś przed południem w tamtejszej centrali telefonicznej zawalił się sufit, grzebiąc pod gruzami pracujące w sali telefonistki, oraz urzędników. Jeden z urzędników poniósł śmierć, 3 telefonistki odniosły ciężkie obrażenia. Połączenia telefoniczne z Weimarem są zupełnie przerwane.

POGRZEB S. P. JERZEGO WINIARZA

Dnia 25 b. m. zrana odbył się pogrzeb zmarłego w Jastarni, podczas ratowania tonącego, artysty - malarza, żołnierza pierwszej brygady ś. p. Jerzego Winiarza. Po nabożeństwie w kościele garnizonowym, odbyło się wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski. Pogrzeb odbył się z honorami wojskowemi. Nad otwartą mogiłą, przy której ustawiona została warta honorowa podoficerów 36 pułku, zabrał głos tow. Andrzej Strug, który w pełnych głębokiego wzruszenia słowach mówił o Winiarzu, jako o żołnierzu pierwszej brygady i artyście, któremu przedwczesna śmierć nie dała ujrzeć dzieła, do wykonania którego z entuzjazmem i całkowitem oddaniem się przygotowywał się od szeregu lat, mianowicie w swych fresków na Wawelu oraz witraży świątyń i domów ludowych.

ŻYCIE PARTJI

O. K. R. P. P. S.

Warszawa-Podmiejska

Posiedzenie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. Warszawa-Podmiejska odbędzie się w niedzielę, dnia 29 lipca r. b. o godz. 10 r. w lokalu przy ul. Długiej l. 19.

Porządek dzienny:

1) Referat n. t. Zagadnienie reformy Konstytucji.
2) Sprawa organizacji młodzieży.
3) Kolportaż.
4) Sprawozdanie organizacyjne i kasowe.
5) Wolne wnioski.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY

W czwartek dnia 26 lipca

Dzielnica Koszyki o godz. 6 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Żoliborz Nr. 1. W baraku Nr. 39 odbędzie się zebranie Koła o g. 7-ej.

Dzielnica Ochota. O g. 7, Grójecka 59, ogólne zebranie członków.

Nowe Bródno. O g. 5, Syrokomli 22, ogólne zebranie członków.

Piątek. dnia 27 b. m.

Koło Targówek. O g. 7 Brukowa 29, zebranie Koła.

Jerozolima. O g. 7, Chłodna 41, ogólne zebranie członków.

Grochów. O g. 7 Mecińska 12, ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymont o godz 7 w lokalu Marymoncka 40. Konferencja dzielnicowa, na porządku obrad wybór nowego Komitetu.

BACZNOŚĆ SPRZEDWCY ULICZNI!

Zapisy do Związku sprzedawców ulicznych odbywają się we wtorki i czwartki od godz. 7 — 9 w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6.

RUCH ZAWODOWY

BACZNOŚĆ TRYKOCIARZE MOTOROWI.

Sekretarjat Zw. Włókienniczego zawiadamia wszystkich robotników i robotnice z fabryk trykotów motorowych, iż dziś o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku, Wolska 54, odbędzie się zebranie robotników ze wszystkich fabryk trykotów motorowych.

Sprawy podwyżkowe.

BACZNOŚĆ STOLARZE FABRYK METALOWYCH.

Dnia 27 lipca b. r. (t. j. w piątek) o godz. 7 wieczorem w sali Związku Metalowców, ul. Leszno 53, odbędzie się ogólne Zebranie Sekcji Stolarzy fabryk metalowych.

Ze względu na ważność spraw uprasza się o liczne i bezwzględne przybycie.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Łódź

O CMENTARZ DLA BEZWYZNANIOWCÓW.

Do prezydenta miasta, tow. **Ziemięckiego,** zgłosiła się delegacja Stow. Wolnomyślicieli, wręczając memorjał w sprawie założenia cmentarza komunalnego dla bezwyznaniowców. Prezydent tow. Ziemięcki obiecał zająć się realizacją tej sprawy, zgodnie z istniejącą uchwałą Rady Miejskiej, powziętą jeszcze w roku 1921.

URUCHOMIENIE PRZĘDZALNI FABRYKI POZNAŃSKIEGO.

(d) **Na skutek interwencji wojewody, inspektora pracy i związków zawodowych, uruchomiona zostanie ponownie przędzalnia fabryki Poznańskiego, zamknięta na skutek lokautu.**

Udało się jednak osiągnąć tylko to, że przędzalnia pracować ma narazie na 1 zmianę, zatrudniając 1000 robotników, zamiast 1800.

MAGISTRAT OBNIŻYŁ CENĘ CHLEBA.

(d) **Magistrat obniżył cenę chleba do 64 gr. za 1 kilogram (poprzednio było 70 gr.). Ponieważ piekarze nie chcą się stosować do nowego cennika, władze administracyjne zmuszone były podjąc kroki represyjne.**

KOMITET ROZBUDOWY MIASTA.

(d) Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu rozbudowy miasta, na którem omawiano sprawy konwersji pożyczek budowlanych, oraz sprawy pożyczek remontowych.

Dobrzyń nad Drwięcą

STRAJK ROBOTNIKÓW TARTACZNYCH.

OTRZYMALI 20% PODWYŻKI.

Dn. 30 czerwca b. r. na tartaku B-ci Kadeckich i Rujna wybuchł strajk robotników na tle podwyżki płac zarobkowych. **Po trzytygodniowej akcji strajkowej, którą prowadził z ramienia miejscowego Zw. Zaw. Rob. Przem. Spożywczego tow. Prasałek, robotnicy uzyskali 20% podwyżki.**

Jest to pierwszy strajk robotników Dobrzyńskich i, mimo wykazania złej woli ze strony pracodawców, jako to: **uchylania się od prowadzenia rokowań ze Związkiem, rozsiewania prowokacyjnych plotek o zamknięciu tartaku i przyjmowaniu nowych robotników, oraz o represjach policji i t. p., robotnicy z całym spokojem i zrozumieniem strajk do ostatniego dnia solidarnie utrzymali.** W prowokowaniu robotników pomagali właścicielom tartaku różni, niby najpoważniejsi miejscowi obywatele i podobno wielcy antysemici, w czem pierwsze skrzypce grał niejaki p. Barcikowski — stolarz. Pan ten podczas wyborów chciał zrobić interes na agitacji na rzecz „jedynki", obecnie zaś miał pewno również zamiar zrobić interes na rozbiciu strajku, ale nie udało mu się to ani w jednym, ani w drugim wypadku.

Wogóle przebieg strajku był spokojny, chociaż znalazło się czterech łamistrajków, którzy chcieli, przy pomocy właścicieli tartatku i rodziny, puścić w ruch tartak. W dniu 19 lipca 1928 r. zjechał p. Inspektor Pracy z Włocławka i ostatecznie zatarg zlikwidował.

Łamistrajkami są: **Gurtatowski, Heinrych Otto, Heinrych Bronisław i Heinrych Emil.** Ale po podwyżkę, wywalczoną przez strajkujących, to rękę wyciągną!! **Robotników dobrzyńskich nie trzeba uczyć, że takich łamistrajków na każdym kroku winni piętnować.**

Ogromnie czynnym również był i st. post. p. p. Więconek, który, zastępując kom. post., nie omieszkał wyganiać stróża nocnego z domu do pracy, jak również tłomaczyć robotnikom, że... **dosyć tego strajku i że czas skończyć, bo on tylko ma z tem robotę (!!).**

Ciekawe, w jaki sposób ten posterunkowy pojmuje obowiązki policji.

Dla właścicieli tartaku i innych przedsiębiorstw płynie nauka ze strajku, że solidarność robotniczą trudno jest złamać, a lekceważenie Związku i jego przedstawicieli korzyści nie przynosi, co też pp. Kadeccy doskonale odczuli na własnej kieszeni.

Żychlin

PRZECIWKO BARBARZYŃSKIEMU TRAKTOWANIU ROBOTNIKÓW.

W Żychlinie znajduje się firma „Brown Boevri", w której pracuje z górą 500 robotników.

Ostatnio zdarzył się wypadek, który do głębi oburzył wszystkich zatrudnionych. Dnia 20 lipca b. r. do kantoru tejże firmy zgłosił się robotnik z pretensją, że mu źle obliczono należność. Po długich targach w administracji fabrycznej doszło do bójki, przyczem **robotnika Sprzączkowskiego majster Kleman, przy pomocy robotnika Simakowa i innych z administracji, powiązał sznurami i powiązanego w brutalny sposób pobił. Sprzączkowski ma rozbitą głowę i kilka ran na ciele.**

Z chwilą, kiedy delegaci i robotnicy dowiedzieli się o wypadku, przerwano pracę, domagając się usunięcia winnych tego barbarzyństwa. Delegaci odbyli konferencję z dyrekcją, ale na konferencji tej nie doszło do zlikwidowania zatargu. Robotnicy uchwalili na zebraniu, że winni zajścia muszą być wydaleni z pracy, a ponieważ dyrekcja stanęła na stanowisku, że majster zostanie w fabryce, więc strajk trwa do tej chwili.

Robotnicy postanowili tak długo strajkować, dopóki dyrekcja nie zmieni swego stanowiska i nie usunie majstra.

O wybuchu strajku powiadomiono Inspektora Pracy.

Na zgromadzeniu strajkujących, dnia 23 lipca b. r. przemawiał Sekretarz Okręgowy, tow. **Piontek,** oraz delegaci, którzy składali sprawozdanie z przebiegu konferencji z dyrekcją.

Dziedzice

PO ZWYCIĘSKIM STRAJKU W WALCOWNI METALI.

Niejednokrotnie pisaliśmy o stosunkach w walcowni, piętnując postępowanie majstrów, którzy w nieludzki wprost sposób obchodzili się z robotnikami, uważając ich za „stado poddanych". Głos protestu robotników był echem wołającego na puszczy. Harce przez dziesięć miesięcy uprawiane, byłyby dalej uchodziły bezkarnie, gdyby się w całą sprawę nie wmieszał sekretarz klasowych Związków zawodowych z Krakowa, tow. **Rusinek.** Wybuchł strajk, trwający kilka dni. **Strajk zakończył się zwycięstwem robotników, a na odbytej konferencji w Związku Przemysłowców w Bielsku, przy udziale p. inspektora pracy, uznano między innemi najważniejsze żądania robotników, a to: uznanie Związku: przyjęcie wydalonych w czasie strajku; ubrania i okulary; regulację płac.** Ponadto majstrowie złożyli następującą deklarację: **„Majstrowie żałują swego obraźliwego wyrażania się o robotnikach i zapewniają, że więcej powtarzać się to nie będzie".**

Jak z powyższego wynika, Związek przyczynił się walnie do zwycięstwa, a robotnicy przekonawszy się, czem dla nich jest organizacja, wszyscy wstąpili do Związku. **Odtąd jest to jeden z najsilniejszych Oddziałów naszego Związku na gruncie czechowickim i wszelkie ataki — odparowywać będziemy siłą organizacji.**

Erka.

Tomaszów Mazowiecki

DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWA T. U. R.

Organizacja Młodzieży T. U. R. i stary T. U. R. rozwija szeroką działalność oświatową na terenie Tomaszowa. Organizacja Młodzieży T. U. R., zorganizowana niedawno, posiada już największą sekcję kolarską w Tomaszowie i ufundowała własny sztandar skupiając w swych szeregach całą młodzież proletarjacką.

Stary T. U. R. pracuje nad rozwojem oświaty robotniczej przez częste urządzanie odczytów i wystawienie sztuk amatorskich. W ubiegły czwartek została wystawiona sztuka p. t. „Montwiłł" w szczelnie zapełnionej sali kina „Modern", w niedzielę zaś wystawiono tę samą sztukę w **Bełchatowie,** staraniem **tamtejszej Organizacji Młodzieży** T. U. R. dla uczczenia rocznicy śmierci Okrzei.

Lwów

NOWY REKTOR POLITECHNIKI LWOWSKIEJ.

Onegdaj wybrane zostały nowe władze akademickie Politechniki lwowskiej na rok 1928—29. Rektorem wybrany został inż. Kazimierz Zybser, zwyczajny profesor kolejnictwa.

Nowo-Wilejka

ZASYPANY ZIEMIĄ OD 5 DNI!

Dalsze usiłowania wydobycia zasypanego przy kopaniu studni w Nowej Wilejce robotnika Karola Marcina nie odniosły skutku, mimo iż już 5 dni upłynęło od chwili wypadku.

MŁODZIEŻ

WYCIECZKA W SOHACZEWSKIE I ŁOWICKIE.

W dniach 19 i 20 sierpnia (niedziela i poniedziałek) odbędzie się **wycieczka w Sochaczewskie i Łowickie,** zorganizowana przez Warsz. Org. Mł. T. U. R.

Wycieczka zwiedzi następujące miejscowości: **Czerwińsk** (przejazd statkiem), **Wyszogród, Brochów, Żelazowa Wola, Sochaczew, Łowicz i Skierniewice.**

Wyjazd nastąpi **dnia 18 w sobotę** o 5 po poł., powrót **dnia 20-go wieczorem.**

Wycieczka jest dostępna dla wszystkich. Opłata za wycieczkę, obejmująca koszt statku, kolei, kolejek, wozów, noclegów i zwiedzania, wynosi 15 złotych, dla członków TUR-a 12 złotych. Tanie zbiorowe utrzymanie zapewnione. Zapisy przyjmuje tylko do dnia 10-go sierpnia Sekretarjat Org. Mł. T. U. R., Warszawa, Warecka 7, w godzinach 5 — 8 po poł.

Ruch kult.-oświatowy

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje na rok szkolny 1928/29 kursy dla robotników.

1. Kurs przygotowawczy jednoroczny z programem:
a) język polski (czytanie i pisanie);
b) arytmetyka (cztery działania);
c) historja;
d) przyroda,

2. Kurs techniczny: geometrja, rysunki techniczne. Wymagane przygotowanie w zakresie szkoły powszechnej.

Zapisy od 1 do 30 sierpnia bez egzaminów.

3) Kurs dokształcający (dwuletni).
Język i literatura polska.
Matematyka.
Historja Polski i powszechna.
Geografja.
Nauki przyrodnicze.
Nauka o Polsce współczesnej.

O terminie egzaminów nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Zapisy od dnia 1 do 30 sierpnia w Sekretarjacie T. U. R., Oddział Warsz. w godz. od 5 do 7 wiecz. (Al. Jerozolimskie 6 m. 4).

ODCZYTY ODDZIAŁU WARSZ. T. U. R.

W piątek, dnia 27-go lipca r. b. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Grochowskiej, Męcińska 12, dr. Stępniewski wygłosi odczyt n. t. „Historja Rewolucji Francuskiej"

W czwartek 26 lipca r. b. o godz. 7 na Żoliborzu, Barak Nr. 39, tow. Eugenjusz Boss, wygło i odczyt n. t. „Proletarjat Polski przed 100 laty".

ZAWIADOMIENIE.

Oddział Warszawski Tow. Uniw. Robotn. łącznie z Rob. Sport. Komitetem Okręg. organizuje kurs pływania i ratownictwa w pływalni A. Z. S. w parku Skaryszewskim. Zapisy przyjmuje sekretarjat Oddz. T. U. R. w godzinach od 5 do 7 popoł.

Wycieczka K. M. K. A. do Teatru Wielkiego i Narodowego w dniu 29 b. m., niedziela, nie odbędzie się z powodu remontu Teatru.

Wycieczka K. M. K. A. do Zachęty Sztuk Pięknych (wystawa W. Kossaka) dn. 29 b. m., niedziela. zbiórka o godz. 3 i pół po poł. w poczekalni Zachęty. Bilety po 25 gr. na miejscu.

„STYLOWY"

„ZMARTWYCHWSTANIE".

„Zmartwychwstanie" — wspaniałe dzieło Tołstoja nie tylko że nie straciło nic przy przeróbce filmowej, lecz ujawniło cały szereg szczegółów na które mało inteligentny czytelnik przy lekturze powieści nie zwróciłby uwagi.

Film wykonany przez amerykańską wytwórnię, jest tak wspaniale pomyślany i tak opracowany do najdrobniejszych szczegółów, że całość robi niezwykle głębokie wrażenie.

Dolores del Rio i Rodla Rocque w rolach głównych dali maximum tego co dać mogły ich talenty. Ika.

„ROCOCO"

„GDY ZMYSŁY GRAJĄ".

Jedna z prześlicznych powieści Selmy Lagerlöff znalazła się w przeróbce filmowej na ekranie „Rococo". Przyznać trzeba, iż film ten nie tylko jaknajściślej odpowiada powieści, ale jest niezmiernei interesujący jako obraz. Ogromnie staranna oprawa artystyczna, malarskie ujęcie strony dekoracyjnej, zajmująca pełna dramatycznych momentów fabuła — wszystko składa się na całość, która może doczekać się wielu wznowień. Ik.

CO GRAJĄ KINA?

Casino: „Miłostki arcyksięcia" i „Kołowrotek udręczeń".
Miejski: „Król dzikich stepów".
Palace. — „Świat w płomieniach".
Rococo. — „Gdy zmysły grają".
Pan. — „Król dżungli".
Wodewil: „Kobieta do zabawy" i „Droga do piekła".
Filharmonja: „Śmiech przez łzy" i „Mama nie pozwala".
Capitol. — „Król dżungli".
Światowid „Gehena miłości".
Apollo. „Kusicielka" i „Niewiniątko z temperamentem".

Jadłodajnia Robotniczej Organizacji Samopomocy, Al. Jerozolimskie Nr. 6, m. 3, I p. otworzyła DZIAŁ JARSKI. Potrawy sporządzane są według najnowszych wymagań, na świeżem maśle i z najlepszych produktów. Obiady wydawane są w godz. od 12.30 do 6-ej popoł.

OSTATNIA W B. R. WYCIECZKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R. DO ŹRÓDEŁ WISŁY

odbędzie się do dnia 11 do 19 sierpnia, pod kierunkiem tow. Czesława Kossobudskiego. Wyjazd z Warszawy w sobotę wieczorem . W niedzielę wycieczka przybywa do Katowic, zwiedzi kopalnie węgla, hutę, miasto, następnie udaje się do Bielska — wejście na Klimczak, dalej Biała, Ustronie, Czantorja, Stożek, wieś Wisła, zwiedzenie źródeł Wisły, potem Barania, skąd przez Skrzeczną, szczytami do Żywca.

Koszty 60 złotych. Informacji udziela i zapisy do dnia 1 sierpnia przyjmuje Sekretarjat Generalny T. U. R. Warszawa, Czerwonego Krzyża 20 (tel. 325-03) od godz. 5 do 7-ej.

Wycieczka na Pokucie nie odbędzie się.

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu wczorajszym, rankiem w znacznej części Polski, a wzdłuż Dziedziny Wielkich Dolin i wyżyny Wałopolskiej było pochmurno i padały przelotne deszcze, jednak w ciągu dnia nastąpiło wypogodzenie.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 20,9°C, najniższa 14,2° C.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, malejące Cieplej. Słabe, na północy umiarkowane wiatry zachodnie

Z sądów.

ZA ZABÓJSTWO SĄSIADA.

Dwuch braci Cieplaków Władysław Jakubowski i Szczepan Lisiński wracali z Sieradza z jarmarku do rodzinnej wsi Mąki, a po drodze coraz to wstępowali dla zalania robaka do przydrożnych szynków.

Aliści Jakóbowski poczuł że ma dosyć picia i zalecał wrócić do domu. Sąsiedzi nie chcieli. Wywiązała się ożywiona wymiana zdań, w czasie której Szczepan Cieplak uderzył siekierą Jakubowskiego w skroń.

Rannego mili sąsiedzi pozostawili w lesie a sami pojechali dalej. Gdy znaleziono nieszczęśliwego był konający i rychło duszę wyzionął.

Trzej kompani stanęli przed sądem w Kaliszu, który uznał, iż zapewne chodziło o umyślne wciągnięcie Jakubowskiego w zasadzkę i skazał wszystkich trzech na 2 lata ciężkiego więzienia.

Sąd apelacyjny w Warszawie uznał, iż Lisiński i St. Cieplak są niewinni — natomiast Szczepanowi Cieplakowi zwiększono karę do lat 4 ciężkiego więzienia. Ik.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 25 lipca

Dolar St. Zjedn. 8.88
Belgja 124.20
Holandja 358.70
Londyn 43,33 1/2
Nowy Jork 8.90
Paryż 34.91 3/4
Praga 26.42
Szwajcarja 171.67
Włochy 46.72
Wiedeń 125.75

Papiery procentowe.

Dolarówka 87.50—89.00. 8% L. Z. Banku Roln. 94.00. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00. 6% Pożycz. dol. 1920 r. 86.25. 8% Poż. konwersyjna 67.00. 10% Poż. kolejowa 104.00. 5% Pań. poż. konwersyjna 67.00. 4 1/2% L. Z. ziem. przedw. 52.50. 5% L. Z. Warsz. przedw. 58.75. 4 1/2% L. Z. Warsz. przedw. 56.25. 8% L. Z. ziem. złotowe 83.00. 8% L. Z. Warsz. złotowe 74.50. 4 1/2% L. Z. Warsz. złotowe —.—. 5% L. Z. Warsz do 1918 r. 6% Oblig. Warsz. 1926—16 r.—63.00

Akcje.

Bank Polski 178.50—179.00. Bank Dyskontowy 135.00 135.00 Bank Handlowy 117.00. Bank Zachodni 34.00. Bank Zw. Sp. Zarob. 81.00. Bank zjedn. ziem pol. Cerata —.—. Kijewski 84.00. Puls —.—. Zgierz 31.25. Spiess 161.00. Elektryczność 78.00. Siła i Światło 154.00. Czersk 8.00. Częstocice 60.25. Chodorów 172.00. Gosławice 64.00. Michałów —.—. W. T. F. Cukru 63.25. Węglowe 100.00. Firlej 62.00. Łazy 6.75. Wysoka 185.00. Polska Nafta —.—. Nobel 37.50. Cegielski. 45.00 Lilpop 37.00 Norblin 228.00. Orthwein 12.25 Morzejów 42.00 Parowóz 42.00. Ostrowiec A121.00. B121.00 Zieleniewski 140. Rudzki 53.00 Starachowice 51.75 Zawiercie 26.25. Żyrardów 13.00. Borkowski 15.50. Haberbusch 259.00 — 260.00. Klucze 7.10.

Notowania pozagiełdowe
z dnia 25 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8.88. Bank Polski 179.00, Cukier 63.00, Węgiel 100.00, Modrzejów 42.00, Lilpop 37.00 Ostrowiec ser. B. I em. 121.50, Starachowice 52.25, Rubli 100 złotem 465.50 w żąd., 100 złotych w złocie 172.00.

Listy Zastawne złotowe bez ruchu i zainteresowania. Obroty akcjami małe.

PO 3-CH LATACH SŁUŻBY — NA BRUK

ROZWYDRZENIE KAMIENICZNIKÓW PRZECHODZI WSZELKĄ MIARĘ

Michał Włodkowski, był dozorcą domowym, przy ul. Nowe Miasto 11, przez przeciąg trzech lat. Włodkowski jak i inni dozorcy miał mieszkanie bezpłatne, składające się z pokoju i kuchni i otrzymywał pensję **18 zł. miesięcznie.** Właścicielem tego 5-cio piętrowego domu jest Władysław Czermiński (Wspólna 40). **Z marnej pensji** Włodkowski musiał utrzymać żonę, siebie i siedmioro dzieci. Wobec tak fatalnych warunków życiowych, dozorca zwrócił się do właściciela domu z prośbą o podwyżkę. Czermiński, nie tylko nie podwyższył pensji Włodkowskiemu, ale wręcz przeciwnie, postanowił usunąć go ze służby. W tym celu przyjął drugiego dozorcę, Czesława Koziłowskiego, a przeciwko dawnemu wniósł skargę do Sądu Pokoju II-go okręgu z prośbą o eksmisję. **Sąd przyznał eksmisję.** Zgłosił się komornik z tytułem wykonawczym i usunął dozorcę z lokalu na bruk. Włodkowski koczuje pod gołem niebem z żoną i dziećmi w wieku od roku do 15 lat — bez dachu nad głową — już od pięciu tygodni.

SAMOBÓJSTWO 70-LETNIEJ STARUSZKI

Dozorca domu przy ul. Żórawiej 41, Aleksander Szymański zdziwiony był wielce, że lokatorka tego domu 70-letnia Józefa Lewicka, już od kilku dni nie przychodzi, pomimo, że klucz od mieszkania przed wyjściem powiesiła u niego. W ubiegły poniedziałek dozorca, zastanawiając się nad nieobecnością lokatorki, przypomniał sobie, że czytał w niedzielę w dzienniku o samobójstwie kobiety niewiadomego nazwiska, ubranej w czarny płaszcz, która wyskoczyła oknem z IV-go piętra przy ul. Niecałej 10. Wobec tego Szymański udał się do prosektorjum, gdzie poznał w denatce wspomnianą powyżej Lewicką. Staruszka zamieszkiwała w tym domu bez przerwy od 35 lat, utrzymywała się z marnych zarobków osiąganych z wynajmu części swego 5 pokojowego lokalu sublokatorom. W ostatnich czasach, lokatorzy zaniedbywali się w uiszczaniu komornego, wobec czego staruszka popadła w kłopoty finansowe, co było zapewne powodem samobójstwa.

ZWYRODNIAŁY WŁAŚCICIEL PRALNI

Wczoraj około północy, dozorczyni domu, przy ul. Zielnej 28, usłyszała jęki kobiece, pochodzące z suteryny, gdzie mieści się parowa dekatyzownia, farbiarnia i pralnia chemiczna Dawida Judy Zybenberga Dozorczyni zawiadomiła o tem ojca 13-letniej Marjem Anyszówny, która jest pracownicą u Zybenberga. Wkrótce przybył nietylko ojciec, ale i cała rodzina Anyszówny. Zapytywana przez ojca co było powodem jęków, dziewczynka początkowo nie chciała nic mówić. W drodze do domu, na rogu ul. Św. Krzyskiej i Zielnej, ojciec uderzył dwukrotnie córkę wskutek czego dziewczyna zaczęła płakać. Zainteresowali się tem będący w obchodzie nocnym posterunkowi z kom. 8-go, którzy dowiedziawszy się o przyczynie zajścia, zaprosili całą rodzinę Anyszów oraz Zybenberga do komisarjatu. Tam. po przeprowadzenui dochodzenia, ustalono co następuje: Anyszówna już od 9-ciu miesięcy pracowała u Zybenberga, początkowo jako służąca w mieszkaniu jego przy ul. Muranowskiej 44, następnie zaś od miesiąca — jako pracownica w pralni. Przed czterema tygodniami, gdy żona 31-letniego Zybenberga wyszła na miasto, dopuścił się on gwałtu na nieletniej służącej. Dziewczynka obawiając się kary ze strony rodziców, nic im nie mówiła. Od tego czasu Zybenberg, zawsze wieczorami, po opuszczeniu zakładu przez pracowników, pozostawiał tylko Anyszównę, teroryzując ją, dopuszczał się niecnych czynów. Dziewczynka musiała się zgadzać na wszelkie praktyki Zybenberga. Aresztowano go i przeprowadzono do urzędu śledczego. Anyszównę przesłano do urzędu zdrowia publicznego przy komisarjacie rządu, celem poddania jej oględzinom lekarskim.

WYKRYCIE SPRAWCOW KRADZIEŻY ŚRODKOW OPATRUNKOWYCH

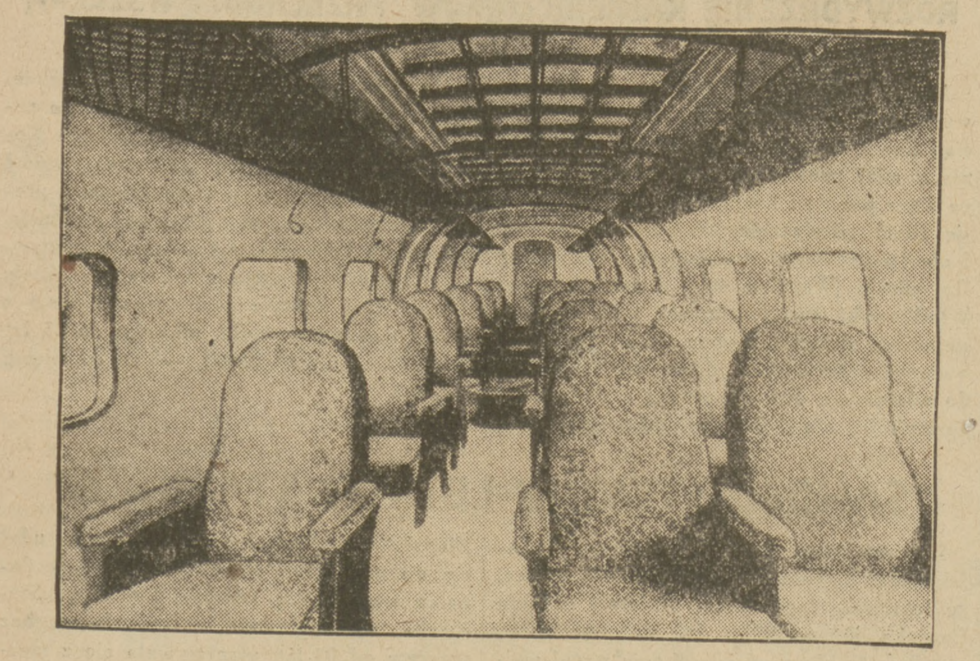
Przed niespełna dwoma miesiącami nieznani sprawcy dostali się do wojskowego składu przyborów opatrunkowych na Powązkach, skąd skradli większą ilość gazy, waty oraz płynów dezynfekcyjnych. Śledztwo prowadzone w tej sprawie toczyło się w pobliżu miejsca kradzieży, w dzielnicy powązkowskiej. Wywiadowcy otoczyli specjalną pieczą apteki oraz składy apteczne w których kradzione artykuły mogły mieć zbyt. Po dłuższych wywiadach ustalono, że skradziona gaza jest sprzedawaną w drobnych ilościach przez skład apteczny, znajdujący się przy ul. Parysowskiej Nr. 4, należący do firmy L. Wurcelbaum. Okazało się, że Lejzor Wurcelbaum nabył środki opatrunkowe od pakiegoś nieznanego mu osobnika. Nazwisko tego osobnika ustalono. Jest nim Stanisław Ziółkowski (Burakowska 8).

HULTAJSKA TROJKA POD KLUCZEM

Onegdaj nieznani sprawcy zakradli się do mieszkania Chila Mejera Centnera (Świętojerska 28). Złodzieje za pomocą wyłamania drzwi skradli garderobę oraz bieliznę wartości przeszło 1.000 zł. Wiadomem jest, że złodzieje mieszkaniowi, t. zw. włamywacze operują trójkami: jeden z nich „świeca" pełni służbę wartowniczą, drugi specjalnie wygiętym łomem podważa drzwi w okolicach zamka, trzeci zaś pcha drzwi, które pod naporem ustępują. Ustalono, że trójkę taką widziano w pobliżu miejsca kradzieży. Wywiadowcy dowiedzieli się rysopisów złodziei. To już wystarczyło, aby ich osadzić w areszcie i odebrać uprzednio rzeczy pochodzące z kradzieży u Centnera. Są to Moszek Frejndlich, zamieszkały w „Cyrku", Icek Mejer Frankental i Moszek Kuna. Przy rewizji znaleziono u Frenkentala łom oraz inne niezbędne w fachu złodziejskim sprzęty.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

KABINA PASAŻERSKA W SAMOLOCIE



Kabina pasażerskiego samolotu Farmana, który zacznie niedługo kursować we Francji. Fotografja nasza przedstawia luksusową kabinę samolotu.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

13.00 — 13.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 13.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram. 15.20 — 17.00 Przerwa. 17.00 — 17.25 Odczyt org. staraniem Ligi Obrony Powietrznej przeciwgazowej p. t. „Balony obserwacyjne i balony zapasowe — wygł. kpt. Konarski. 17.25 — 17.50 Pogadanka p. t. „Kuchnia dziecięca“ — wygł. p. M. Ankiewiczowa. 17.50 — 18.00 Przerwa. 18.00 — 19.00 Audycja Literacka. Transmisja z Wilna. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.35 Przerwa. 19.35 — 19.55 Odczyt z działu „Rolnictwo“. Transmisja z Poznania. 19.55 — 20.05 Komunikat rolniczy. 20.05 — 20.15 Nadprogram komunikat. 20.15 — Koncert symfoniczny Orkiestry Filharmonji Warsz., org. wespół z Polskiem Radjo W programie utwory Franciszka Schuberta. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Adela Comte - Wilgocka (sopran) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.) W przerwie biuletyn „Messager Polonais“ w jęz. franc. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorolagiczny. 22.05 — 22.20 Komunikaty P. A. T. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

JUTRO.

13.00 — 13.10 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny. 13.10 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20 — 17.25 Przerwa. 17.25—17.50 Transmisja odczytu z Wilna. 17.50 —18.00 Przerwa. 18.00 — 19.00 Koncert popołudniowy muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry mandolinistów pod dyr. Leonidasa Aleksandrowa. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 Przerwa. 19.30 — 19.55 Odczyt „O sporcie obrony narodowej“. 19.55 — 20.05 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20.05 — 20.15 Nadprogram i komunikaty. 20.15 — Koncert symfoniczny orkiestry Filharmonji Warsz., organizowany wespół z Polskiem Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza i Ludwik Holcman (skrz.) W przerwie biuletyny „Messager Polonais“ w jęz. franc. 22.00 — 22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 2.05 — 22.20 Komunikaty P. A. T. 22.20 — 22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.

JAK W LECIE SŁUCHAĆ RADJA.

Okres wakacyjny najlepiej nadaje się do rozrywek przy akompanjamencie muzyki radjowej. Niestety, w tych właśnie miesiącach mamy najkrótsze noce i długie słoneczne dni. Powietrze, naświetlone słońcem, jest największym wrogiem fal radjowych — poprostu je pochłania, co nazywają fadingiem.

To też zamiłowany radjoamator może w Polsce dobrze „odbierać zagranicę“ dopiero między godz. 10 — 12 w nocy, kiedy powoli fale radjowe od stacyj odległych zaczynają do nas przenikać. Jedynie mimo dnia dają się dobrze słyszeć stacje na długich falach, a więc Warszawa, Berlin, Moskwa, Kowno i t. p.

ZE SPORTU

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowymi zawiadamia, iż w dn. 13 sierpnia 1928 r. rozpocznie się 2 tygodniowy Kurs instruktorski o charakterze obozu letniego dla wszystkich członków zrzeszonych w ZRSS. Koszt przejazdu koleją, utrzymanie w obozie i t. p. wynosić będzie 10 zł.

Zgłoszenia wraz z wpisowem wynoszącem 1 zł. należy przesyłać do ZRSS. najpóźniej do dnia 4 sierpnia r. b.

Dokładny program kursu, godzinę zbiórki, miejscowość i t. p. podamy w najbliższych dniach.

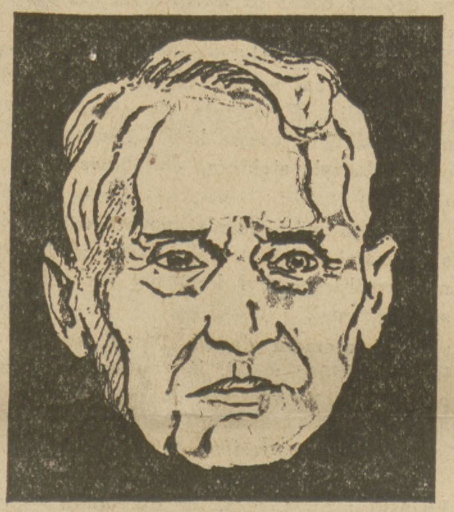
2.000 ZAWODNIKÓW W NARODOWYCH ZAWODACH STRZELECKICH.

Jak już podawaliśmy, w dniach od 17 — 23 sierpnia odbędą się w Toruniu IV Narodowe Zawody Strzeleckie. W zawodach tych weźmie udział około 2 tysięcy zawodników z całej Polski.

CZY ŚLĄSK SPADNIE Z LIGI.

Jeszcze przed kilku tygodniami drużyna piłkarska Śląska była bezapelacyjnym niemal kandydatem na spadnięcie z ligi. Ostatnio jednak zespół ten wykazał znaczną poprawę, gdyż zasilił swą drużynę kilkoma graczami a-klasowych klubów śląskich. Ostatnie dwa wyniki (z Wisłą 1:2 i z Wartą 1:1) wróżą drużynie Śląska dalszych sukcesów i spadek ich z Ligi nie jest już teraz tak bezwzględny. W nadchodzącą niedzielę Śląsk grać będzie w Warszawie z drużyną Legji, która wystąpi w tym samym składzie, w którym grała w sobotę z Polonią. Mecz odbędzie się na boisku Legji o godz. 17.30.

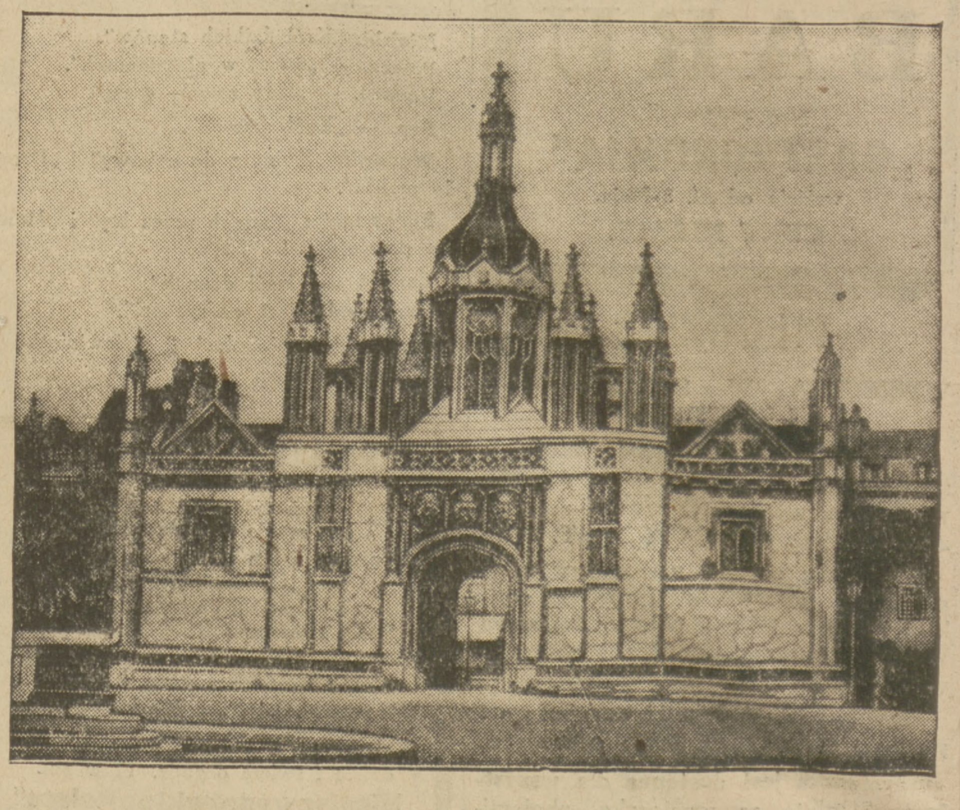
PRZED PODPISANIEM PAKTU KELLOGA



KELLOG,

amerykański sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, autor paktu antywojennego, który ma być uroczyście podpisany w Paryżu w jesieni b. r.

CUDA ARCHITEKTURY



Budynek słynnego uniwersytetu w Cambridge (Anglja), t. zw. Kings College.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Narodowy
o 8 ej „Szczęście Frania“

Letni
o 8-ej „Sekretarka pana prezesa“

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Szczęście Frania“.

Teatr Letni. „Sekretarka pana prezesa“. W sobotę wchodzi na repertuar „Druga młodość“.

Premjera w Teatrze Polskim. Przedstawienia „Broadway'u“ przerwane będą w sobotę. Od niedzieli wejdzie na repertuar głośna komedja C. Goetza p. t. „Hokus-Pokus“ w tłomaczeniu A. Waldenburgowej. Prolog i epilog komedji rozgrywają się za kulisami teatru, zostały częściowo zlokalizowane. W tytułowej roli wystąpi po raz pierwszy po urlopie M. Łaszyński, obok niego: M. Kamińska, A. Bogusiński, J. Machalski, H. Małkowski, B. Samborski, S. Stanisławski i inni.

Teatr Mały. „Prawdziwa miłość“.

Teatr Nowości. Dziś i codziennie o godz. 8 i 10 wiecz. w ogrodzie (w razie niepogody w sali teatru) amerykańska rewja „Warszawa — New Jork“. Bilety ulgowe i zniżkowe ważne.

Teatr Praski. Dziś „Bolszewicy“.

Teatr Regjonalny. W gmachu Związku Kolejarzy, Czerwonego Krzyża 20, codziennie „Wesele na Kurpiach“, sztuka ks. Skierkowskiego. Bilety do nabycia w specjalnym kiosku kurpiowskim na rogu Nowego Światu i Al. 3-go Maja od godz. 3 — 7 a o godz. 7 w kasie teatru.

Teatr Morskie Oko, Jasna 3. W dalszym ciągu rewja letnia p. t. „To trzeba zobaczyć“.

Teatr „Qui Pro Quo“. Dziś rewja p. t. „Rozruszaj się“.

Teatr „Czerwony As“. „Pan minister na inspekcji“ (premjera).

Teatr „Wesoły Ul“. Bagatela. „Oj te nasze żony... żoneczki“.

Luna Park w Ogrodzie Zoologicznym otwarty codziennie od rana do północy. Dziś program atrakcyj i popisy Indjan i Cowboyów.

MAURICE RENARD. 5)

PARTENOPA

przełożył
GABRYEL KARSKI.

Istotnie, wspaniałe rumieńce zniknęły były z oblicza pana Gabaret, na którem teraz zieleniła się spiżowa patyna ogorzałości.

— Mój Boże! co waćpanu jest?

Lecz krzepki kapitan już odzyskiwał zwykły wygląd.

— To nic. Już przeszło, rzekł z uśmiechem.

— Ha, jedz-że więc waćpan proszę! Czy ten gatunek delfina nie podoba ci się? — troszczył się pan de Chambanne. — A może przydać jakowych korzeni? ziareczko kopru?? nieco kaparów?

— Dziękuję; nie, dziękuję... prawdę rzekłszy, nie jestem już głodny... — Ot, poproszę o kieliszek likworu...

— Aleś waćpan wybredny, jak na kanibala! — rzekł p. de Cogoulin, wybuchając rubasznym śmiechem. — Proszę trochę czerwonego!

Półmiski trzeciego dania zakreśliły kolisko na holenderskim obrusie. Wionęło mocnym aromatem.

— Trufle zielone! — rzekł z zachwytem p. de Cogoulin. — Jesteśmy-ż wciąż jeszcze w Wersalu?

— Niestety! — westchnął p. de Chambanne. — Wersal, bądź co bądź, ma swoje uroki. Uważasz, waćpan... bywają dni... — przymrużył oko nerwowo — Cogoulin, opowiedz mi waćpan, co tam słychać na dworze królewskim, to mię mimo wszystko interesuje.

I podczas gdy jęli gwarzyć na ten temat z onym swoistym tkliwym zapałem ogarniającym człeka pod koniec biesiady, tamtych dwoje romantyków podjęło nanowo swój temat mitologiczny. Zapragnął wmieszać się do tej ich rozmowy p. Gabaret. Zabrał się do tego niezgrabnie i dość nieprzystojnie ile że likwor niezbyt fortunnie był nań podziałał; zdało mu się iż nadszedł moment na jakowy swywolny koncept, rzekł tedy:

— Może mi objaśni waćpani, jako przyjaciółka syren, w jaki też one sposób miłosnym oddają się igrom? Czyli z człowieczego czy też z rybiego rodu biorą sobie małżonków. Boć, ostatecznie, coś mi się widzi, że te dzieweczki kończą się nie w porę i że zachodzi obawa, iż, jako podwiki, nigdy nie składają ofiar Kupidynowi, z powodu braku posiadania jego świątyni, że się ośmielę tak wyrazić. A jeśli one waćpani najady swywolą sobie z kaszalotami, och, figlarki! nie wiem jak to się waćpani podoba, lecz, do kroćset...

— Uspokój-że się, Gabaret, rzekł do p. de Kerjean, popierając swe słowa mistrzowskiem kopnięciem pod stołem. Syreny, przyjacielu, są nieśmiertelne i sprawą potomstwa nie frasują się zgoła. Być może trytony niekiedy czynią sobie z nich uciechę — nie umiałbym bliżej określić jakim sposobem. Nadto, kochają się one po siostrzanemu; poeci utrzymują, że syreny nie rozłączają się i skoro tylko jedna ujrzy drugą, wnet poczyna ją pieścić; w operach każą im zawsze śpiewać w tercecie; a malarze lubią przedstawiać je w postaci trzech Gracji morskich potrójnym splecionych uściskiem.

— Proszę kieliszek lesbijskiego. — zwrócił się p. de Cogoulin ku najbliższemu z lokajów.

— A dla mnie „chypre“! — rzekł baron, rozgrzany do czerwoności. Za zdrowie Athenais de Montespan!

Wypili.

Po mięsiwach teraz ukazały się na stole owoce w pięknych czarach i kompotjerkach misternie rozlokowanych w trójkąt.

Pani de Chambanne dość wstydliwej była natury i unikała wszelakich sprośności. Spostrzegłszy, iż rozmowa coraz mocniej nabiera tonu kordegardy za sprawą p. Gabaret, a wesołego lokalu za sprawą p. de Cogoulin, postarała się, by nad wetami nie zasiadywano się zbyt długo; zaczem towarzystwo przeszło do bawialni, zasię pani de Chambanne, pięknemi swemi rączkami rozdawszy gościom puharki przednim napełnione kruszonem, uznała za wskazane pozostawić panów samych, by wygadali się swobodnie Usunęła się tedy z salonu.

Salon ten nie miał w sobie nic z antyku. Sprzęty były nowoczesne, okna zasłonięte żółtemi firankami z lambrekinami. P. de Kerjean rozsunął je, lecz zaledwie spojrzał na błękitny pejzaż, w którym złociste pudła statków w księżycowej poświacie zmieniały się w srebrzyste pałace, — p. de Chambanne szepnął mu do ucha głosem drżącym od bliskich łez tudzież woniejącym „chyprem“:

— Ach, zostaw waćpan, niechaj to będzie zamknięte! Proszę waćpana; niech sobie człek jako-tako wyobrazi, że jest w Wersalu!... O, spójrzmy tu: w ten sposób, mrugając oczyma, można pomyśleć, że jest się w szafranowym buduarze Jej Królewskiej Mości; gaik laurowy znajduje się tam, nalewo..., a za tą zasłonką, słuchaj waćpan, słuchaj jak szemrze wodotrysk w ośmiokątnym baseniku!...

— Ale morze, morze, waćpanie?.. wykrzyknął zbity z tropu p. de Kerjean. Wielka sadzawka Pana Boga?...

— Oh, jęknął tamten płaczliwie. Ona helwecka sadzawka jest groźniejsza: mojej katastrofy była zwierciadłem. I piękniejsza jest również, piękniejsza — skoro jej tu niema.

— Tak, tak, wymamrotał p. de Cogoulin. Wygnanie!... Za wiele żalu!...

— Tak, tak, do pioruna! mruknął p Gabaret. Za wiele chypr'u.

Zaczem bezceremonjalnie zakurzył swą glinianą fajkę, czarną i smrodliwą.

Łyknięto znów kruszonu; zjawiła się cała konewka. Wtedy gospodarz jął prosić pana de Cogoulin i pana de Kerjean o opowiedzenie mu o jakowej antyszambrowej intrydze albo zdradzie w ciasnym zaułku. Uczęstowali go porcją ostatnich skandalików; on zaś, przymknąwszy powieki, słuchał z lubością, zrzadka wtrącając repliki; i od czasu do czasu, stosownie do tego czy dane powiedzenie pogrążało go w marzenie, czy odrzucało w rzeczywistość, uśmiech zjawiał się na jego ustach albo też łza w oku.

W trakcie tego p. Gabaret, znudzony tem paplaniem swych kolegów, pokiwał wdzięcznie główką, zaczem jął chrapać.

***

Sporo już czasu upłynęło na rozmowie i owem chrapaniu, gdy p. de Kerjean ujrzał jak zasłony okienne chłodnym zajaśniały pobłaskiem. Płomyki świec bladły.

— Baczność, panowie. Oto świt.

Potrząsnął panem Gabaret, który ze spotniałem czołem i z nogą na swej rozbitej fajce, wtulony w fotel, mruczał coś przez sen.

Powietrze w bawialni było gorące i ciężkie. Wszyscy czterej czuli się nieswojo w zbyt długo niezmienianem odzieniu.

P. de Chambanne zadzwonił na służbę. Nikt się nie zjawił. Lokaje, zmorzeni snem, zalegali ławki westibulu. Trzeba było ich budzić. P. de Chambanne rozkazał, by przygotowano szalupę do wyruszenia; zaczem, otuleni w długie płaszcze, gospodarz wraz z gośćmi wyszli na dwór.

Chłodny wiatr pojękiwał skroś cyprysy, wiatr jędrny, ostry, nabity piaskiem, smagający niemiłosiernie, jakgdyby jednym nieprzerwanym policzkiem. Zaczerwienione oczy mrugały gwałtownie; spotniałe ciała wzdrygały się pod płaszczami.

(Dok. nast.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny MARJAN MURAWSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika“, Warecka 7.